Nr. 75 — We Lwowie, Piątek dnia 18. Marca 1870. — Rok IX

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lec bywają niszczone.

Lwów dnia 18. marca.

(Bieżące sprawy przedlitawskie i węgierskie.)

Sprawa pożyczki tureckiej została pomyślnie załatwioną. P. Brestl ustąpił ze swego stanowiska finansowego, p. Herbst ze stanowiska jurydycznego (operacje loteryjne zostały bowiem przed dwoma laty w Przedlitawii zakazane), a p. Beust ustąpił trochę z swej nienawiści do gabinetu Hasnerowskiego. Pozwolono pożyczkę turecką sprzedawać na giełdzie, ale notować jej nie wolno. Gdyby zatem szło tylko o tych kilku panów, sprawa ta byłaby w samej rzeczy pomyślnie załatwioną. Ale przez upór pp. Brestla i Herbsta, stracili dużo finansiści wiedeńscy, a bardzo wiele straciła monarchia. Była to bardzo zręczna myśl p. Beusta, przeprowadzić turecką pożyczkę kolejową w Austrji. Austrja otrzymałaby wtedy wpływ na półwyspie Bałkańskim taki, jak Francuzi w Egipcie; austrjaccy obywatele byliby dostali w swą rekę najważniejszą w Turcji kolej, a z nią wpływ polityczny i ekonomiczny. Dzisiaj, skutkiem uporu liberalnej biurokracji austrjackiej, przepadł ten wpływ polityczny prawie zupełnie, bo przeszedł w ręce Francuzów, i tylko to szczęście dla Austrji, że interes jej w Turcji nie sprzeciwia się interesowi Francji, — a z wpływu ekonomicznego tyle tylko jej pozostanie, że część pożyczki zawsze będzie spoczywać w ręku austrjacko-węgierskim, i przez monarchię Austrjacko-Węgierską kolej turecka łączyć się będzie z resztą Europy.

Takie postępowanie byłoby gabinet w państwie istotnie konstytucyjnem wywróciło na zawsze; wobec słusznych wycieczek, do jakich ten smutny rezultat tureckiej sprawy kolejowej powoduje pisma wiedeńskie, byłoby każde inne ministerjum ustąpiło — ale co innego konstytucjonalizm a konstytucjonalizm przedlitawski, i co innego misterjum parlamentarne. Są to pojecia, literalnie podobne — ale tak jak *lux* a *lucus*.

Komisja wyznaniowa Izby niższej zajmuje się ustawą o małżeństwach cywilnych, stawia poprawki, ale nie głosuje. Komisja kolejowa wybrała na sprawozdawcę do projektu kolei Lwów-Stryj-Węgry br. Kübecka na sprawozdawcę; zasiadają w niej z naszej delegacji p. Czajkowski i Horodyski. W Izbie wniesiono do projektu nowej procedury cywilnej 33 poprawek. Ciekawe tylko pytanie, dla czego minister sprawiedliwości nie wniósł ustawy, wprowadzającej nową procedurę. Wniesiona przez ministra Banhansa ustawa o uwolnieniu aktów dalszego przeprowadzenia sprawy serwitutowej w Galicji od stemplów i opłat, proponuje, aby przyznane w §. 42. patentu z d. 5. lipca 1852 uwolnienie od opłat były i tam zastosowane, gdzie ustawodawstwo krajowe postanowienia tego patentu i na zniesienie innych także praw użytkowania i dochodów rozszerzy.

W Lincu mianował biskup na nauczyciela religii w szkole realnej księdza, który nie chciał złożyć przysięgi na ustawy zasadnicze; skutkiem tego namiestnik go nie dopuścił do objęcia katechetury, a minister oświaty polecił namiestnikowi postarać się o innego nauczyciela religii. Gdyby jednak nie mógł go wyszukać, to nauka religii w tej szkole ma być zastanowioną a cała odpowiedzialność na biskupa zwaloną. W Tyrolu duchowieństwo prowadzi ciągle walkę przeciw rządowi z najzupełniejszym skutkiem.

Niemieccy członkowie Izby niższej, wybrani z kurji wielkich posiadłości, nie chcą odstąpić od żądania, aby tak jak liczba członków innych kuryj, była także liczba członków ich kurji podwojoną. Konferencje swoje odbywają u br. Tintego. Organ rządu przedlitawskiego, *Nowy Fremdbl.* ciągle animuje centralistów dla Giskrowskiej reformy wyborczej tym szalonym argumentem, że celem jej jest: narodowościowe partje przetworzyć na polityczne.

Historja instalacji nowego burmistrza pragskiego jest charakterystyczna. Szof namiestnictwa, jener Koller, to po czesku, to po niemiecku zachęcał p. Dittricha, aby na podstawie konstytucji obecnej był pośrednikiem między narodowościami. P. Dittrich w swojej przemowie bynajmniej nie podjął podanego przez p. Kollera wątku, tylko po czesku wniósł okrzyk na cześć cesarza, który trzykrotnem *Slava*! przyjęto; potem po niemiecku oopowiedział p. Kollerowi, że jak od 20 lat, tak i teraz będzie spełniał swój obowiązek obywatelski; następnie członkom Rady miejskiej po czesku podziękował za wybór i wniósł na pomyślność miasta: *Na zdar*! a po niemiecku zakończył podziękowaniem dla innych gości. — W Czechach całe szeregi pism spotyka konfiskata na podstawie postępywania objektywnego.

Klub lewicy węgierskiej uchwalił nie spocząć w usiłowaniach, aby houwedom, ich wdowom i sierotom dać pomoc ze skarbu państwa, tymczasowo jednak nie odmówi poparcia składkom prywatnym. Składka ta już do dnia 15. b. m. wynosiła 60.000 złr.; arcyksiążę Józef, naczelny wódz honwedów, dał 20.000 złr.

D. 15. przyjęła węgierska Izba niższa projekt fiumeńskiej deputacji regnikolarnej — tj. że miasto samo ma podlegać ministerstwu węgierskiemu, okreg Fumy (Rieki) zaś rządowi kroackiemu. Wniosek Varadyego, aby gubernatora Rieki zaraz mianować, został odrzucony na przedstawienie Deaka, aby nie rozwiązywać tej sprawy bez wysłuchania opinii sejmu kroackiego. Uchwalono zarazem bez rozpraw budżet kroacki. Ma sejm węgierski ciekawą sprawę emerytur dla urzędników z czasów Bachowskich. Ponieważ ustawy, na mocy których ci urzędnicy byli do Węgier sprowadzeni, były dla Węgier nielegalne, zatem Węgrzy nie mają obowiązku opiekowania się losem tych urzędników po wypędzeniu. Z litości jednak i kurtoazji dla Przedlitawii rząd węgierski zawarł z przedlitawskim układ, mocą którego na emerytury dla tych „huzarów Bachowskich“ dać ma skarb przedlitawski 77 prct., a węgierski 23 prct. Pisma wiedeńskie żżymają się na to, a lewica węgierska także się żżyma, oświadczając, że jeśli honwedzi nie mają otrzymać wsparcia ze skarbu państwa, to jakiemże prawem mają je otrzymać ci ludzie, wrogowie Węgier?

Półurzędowa *Tagespresse* z d. 15. donosi w sprawie Pogranicza: „D. 14. przybył do Wiednia p. Lonyay i przywiózł odpowiedź rządu węgierskiego na notę przedlitawskiego, i w razie potrzeby będzie osobiście prowadził rokowania. Dzisiaj d. 15. miała się odbyć Rada ministrów nad odpowiedzią węgierską“.

We czwartek udał się cesarz z Wiednia na długi pobyt do Węgier. Półurzędowe pisma zapewniają, że o wycieczce cesarza do Dalmacji niema mowy.

Wynik rezolucyjnej kampanii rajchsratowej.

Zbliża się chwila, w której z konieczności zupełnie inne jak dotąd stanowisko kraj nasz zająć będzie musiał wobec dzisiejszej większości Rady państwa i obecnego rządu. Wszelkie dotychczasowe drogi i środki, aby przywieść centralistów do opamiętania, do uznania potrzeb naszego kraju, do wymierzenia nam sprawiedliwości, okazały się bezskutecznemi.

Sejm nasz na podstawie §. 19. statutu krajowego uchwalił sformułować odpowiednie potrzebom kraju żądania autonomiczne, i wysłał z niemi delegację do Wiednia. Delegacja ta próbowała zawiązać przyjażne stosunki z ministerstwem i z większością Rady państwa, spodziewając się tym sposobem skłonniejszemi je uczynić do zadosyćuczynienia rezolucji sejmowej. Nic to jednak nie pomogło. Ministrowie i większość niemiecka użyły właśnie tych przyjaźnych stosunków z naszą delegacją, do uwodzenia jej przez całą sesję, ażeby w końcu kwestję rezolucji, nie dopuściwszy jej na porządek dzienny Rady państwa, zostawić w zawieszeniu, nierozstrzygniętą, i tem zniewolić delegację do ponownego przybycia z rezolucją na sesję następną.

Delegacja, wierząca ministerstwu centralistycznemu i zachowująca przyjażne z niem ctosunki, padła ofiarą swego politycznego błędu. Straciła bowiem zaufanie w kraju a jej przewódzcy musieli ustąpić. Lecz jeszcze sejm nie stracił był nadziei, że energicznem wystąpieniem nowej delegacji, da się uzyskać czego polityką, przyjaźną ministerstwu, poprzednia delegacja uzyskać nie mogła. W tej nadziei zdecydowano się raz jeszcze podjąć sprawę rezolucji i prowadzić ją w tych samych formach, wniosku do Rady państwa, w których ją uchwalono pierwotnie. Chciano uniknąć zarzutu, iż sejm lekkomyślnie, dlatego, iż poprzednia delegacja postępowała błędnie, rzuca się w hazardy. Nie było jeszcze w kraju tego powszechnego przekonania, że autonomii krajowej ani postępowaniem przyjaźnem, ani wręcz opozycyjnem u większości niemieckiej Rady państwa zdobyć nie można. Niemcy tylko pod pressją konieczności nieuniknionej odstąpią od swego panowania nad innemi przedlitawskiemi narodami, jak tylko wobec takiej konieczności ustąpili wobec Węgrów, i przystaną wtedy na odrębne, autonomiczne stanowisko Galicji, gdy przystać będą musieli.

Ostatnia ta próba sejmowa nie powiodła się. Rezultatem jej jest łaskawe przez Niemców przyznanie galicyjskiemu sejmowi, iż może się zajmować urządzaniem izb handlowych i kas oszczędności! Wszystko zaś inne, czego żądał sejm, naruszałoby władztwo Niemców nad Nie-Niemcami w Przedlitawii, czyli mówiąc formułką centralistów, naruszałoby jedność, potęgę i bezpieczeństwo państwa, więc ministerstwo niemieckie, w porozumieniu z niemiecką większością Rady państwa, odrzuca je stanowczo!

Rzeczy stanęły na jasno! Wszelkie rachuby, nadzieje lub łudzenia się są już teraz niepodobne. Ale właśnie ta okoliczność zniewolić musi nasz kraj do szukania dróg innych. Delegacja naradza się obecnie, co uczynić wobec ostatnich uchwał Wydziału rezolucyjnego i oświadczeń ministrów. O osiągnięciu rezolucji przez udział i przy udziale w Radzie państwa niema już i mowy. Przyjaźne stosunki dawniejszej delegacji z Niemcami sprawiły, iż puszczono ją z kwitkiem, serdecznie niby dłoń jej ściskając i wołając: do widzenia! Nieprzyjaźne, opozycyjne stanowisko obecnej wywołało szyderstwa niemieckie z żądań naszego krajn. Mamy przewagę głosów, więc przegłosujemy Polaków w Radzie państwa, jak przegłosowaliśmy ich w Wydziale rezolucyjnym, wołają Niemcy. Niech sejm galicyjski uchwala na dal jakie chce wnioski, my się o nie troszczyć nie będziemy, skoro jednomyślnie uchwalimy ustawę o bezpośrednich wyborach, dodają szyderczo.

Rechbauer wniósł projekt ugody z Galicją. Ministrowie zaś i ich poplecznicy pojmują tę ugodę jako rezultat głosowania większości niemieckiej, bez względu żadnego na mniej-

Miscelanea.

15.

Dawno nie miałem przyjemności rozmawiać z szanownymi czytelnikami i czytelniczkami *Gazety*, gotowibyście o Lolu Fiu-fiu zapomnieć. Lolo więc wam się niniejszem przypomina i najuniżeńsze przesyła ukłony.

Co to różnych od tego czasu zaszło nowości jakeśmy ze sobą rozmawiali w początkach karnawału. Nasz Odyszevs i prezes dowcipnisiów lwowskich odmłodniał, łysina mu świeżym porosła puszkiem; kilka panien, któreśmy swatali, mają już narzeczonych; *Dziennik Lwowski* stał się drugą instancją sądów przysięgłych; sąd krakowski, a za nim *Gazeta Lwowska* pokusiła się o „rembrandtowskie“ jak dobrze nazwano, przedstawienie osoby lorda Krydy i t. d.

Zachęcony mistrzowskiem przedstawieniem rysów i cech krakowskiego lorda, pokuszę się na tle tych rysów osnuć nieco szerszy i bardziej wypełniony obraz tej zajmującej postaci. Zajmującej, gdyż zajmuje ona nietylko umysły, ale i kieszenie wielu i wielu obywateli koronnego kraju Galicji i Głodomerji z wielkiem księztwem Gawronowskiem.

Czy znasz przyjacielu ten kraj, który się nazywa linią *ab* na gawronowskim rynku? Czy znasz ten trotuar, na którym się od dawien dawna przechodzą najznakomitsze postacie naszej zachodniej stolicy, po którym wielka i wielka liczba lakierowanych starła się obcasów? Otóż przy owym trotoarze, przy owej linii *ab*, stoi drzewko akacji, piękne, potulne i pachnące, jak akacja w arabskich powieściach. Ocienia ono wejście do sławnej krakowskiej apteki, w której dawniej sprzedawano *Brause-pulver*, a dzisiaj wodę sodową. O kilka kroków za tem drzewem rozpoczynają się mury wielkiej kamienicy, mury, szarym pociągnięte pokostem, w których niegdyś na dole mieściła się obok kantoru administracja najsławniejszego z krakowskich dzienników, na pierwszem piętrze bankierski przybytek, a na drugiem piętrze roiły się projekta polityczne posła, zwanego „brzytewką“. Dolne okna zasłonięte były zieloną drucianą siatką, o którą już około dwunastej w południe oparte były telegramy, zwiastujące radośna lub smutną nowinę *haussy* lub *baissy* papierów. Różnorodna publiczność cisnęła się, aby oglądać wystawione kursa. Widziałeś tam starozakonnego w długim żupanie, i eleganta krakowskiego z bródką, który stał pół godziny przed zieloną siatką drucianą, aby tylko dać poznać przechodzącej publiczności, że i jego kursa giełdowe obchodzą — że i on ma papiery — że i on bawi się w giełdziarza. Dzisiaj tam pusto i nudno. Okna, zamknięte białemi żelaznemi okiennicami, przed oknami pustki — zostało tylko wspomnienie niebieskich telegramów. W tym to domu moi państwo jest ów zaczarowany pałac, przez który przesunęło się wiele pieniędzy, który pamięta obok ważnych interesów finansowych różne i różne erotyczne i pseudo-erotyczne historyjki.

Bohater naszego opowiadania tak mistrzowsko został skreślony w znanym liście gończym, że trudnoby nam się było pokusić odwzorować na nowo jego postać. Wysoki, barczysty, pseudo-lord z wielkiemi bakenbartami i jednem szkiełkiem w prawem oku, z twarzą, znamionującą tego rodzaju inteligencję, że w pewnych kołach obiegała swego czasu następująca historja. Lord był wielkim miłośnikiem sztuk pięknych, a przedewszystkiem muzyki, i za dawnych czasów odbywał bardzo wiele muzykalnych podróży. Z jednym z najznakomitszych tegoczesnych mistrzów sztuki, bawił on czas jakiś w Madrycie, a stojąc w pierwszym hotelu, wyglądał cały dzień przez okno na ulicę. Otóż wieść niesie, że razu pewnego, przychodzi z policji hiszpańskiej ostrzeżenie do cudzoziemca, aby był przyzwoitszym i nie wystawiał na ulicę tak brzydkiej części ciała — jaka była jego twarz. Policja więc madrycka uważała za niezgodne z moralnością publiczną, aby takie twarze publicznie się pokazywały. Snadź, że w Madrycie muszą być sami przystojni ludzie! Z podróży owej lorda po Hiszpanii, pozostało wiele dowcipnych wierszyków, których niestety tutaj cytować niepodobna. Ciekawi mogliby je usłyszeć z ust dawnych towarzyszy lorda.

Pomimo niekoniecznie ragularnych rysów, lord Kryda zdobywał serca niemal na całym kontynencie europejskim, a nie masz miasta stołecznego, w któremby nie padały ofiary jego płomienistych pocisków. W jego biurku znaleziono podobno nader cenne archiwum, mogące służyć za wątek do historji krakowskiego Lowellasa. Świat artystyczny Wiednia, Drezna i Berlina pozostawił tam swe ślady już to w postaci czułych, wonnych bilecików, już to w nadobnych fotografiach, robionych specjalnie dla lorda, nie kwalifikujących się do pokazywania takowych szerszej publiczności, z przyczyn jak się zdaje tych samych, dla których panna Mayerhoff wydała proces dziennikowi *Floh*. Kosztowna branzoletka, wachlarz, drogiemi wysadzany kamieniami, snadź miały jeszcze zrobić niespodziankę jakiejś piękności, gdy tymczasem pospieszna ucieczka nie dała już przesłać tych upominków szczerego uczucia i gorącego serca. Był tam podobno jeszcze jeden nader misterny przyrząd, przedstawiający marjonetki ze słoniowej kości, poukładane w grupy, świadczące o wysokiem znawstwie anatomii genialnego artysty. W miłym więc nieładzie rozpościerały się po biurku bankierskim listy kupieckie i handlowe obok różowych bilecików, medale machin obok marionetek ze słoniowej kości.

Lord Kryda był protektorem literatury, a przynajmniej dziennikarstwa, pomimo że często i gęsto dopłacał do swej gazety, a nawet nieraz rachunki drukarni niemiło na niego robiły wrażenie, mimo to utrzymywał dziennik i lubił się otaczać redaktorami. Jeden z redaktorów często chodził na czarną kawę do Mecenasa i tam zaczynała się rozmowa o dziennikarstwie, polityce Francji i Anglii, a kończyła się na — sztukach pięknych. Rzecz to zresztą wiadoma, że my mamy zawsze jeszcze tyle poezji w sobie, że najczęściej w rozmowach schodzimy na sztuki piękne. Skeptycy powiadają, że wiek XIX. zatracił poczucie piękna, że wiek XIX. się zmaterjalizował! Lord Kryda miał pańskie pomysły i zachcenia, lubił się otaczać zbytkiem i nie miał bynajmniej tej kupieckiej żyłki, która każe obliczać najmniejsze wydatki czy odpowiedni przyniosą procent? Lord był wyższym nad te rzeczy — gdy rozdawał, rozdawał pełną garścią, gdy grał, grał z tym spokojem i pewnością siebie, która się rodzi ztąd, gdy się ma przekonanie, że straconych pięć lub dziesięć tysięcy żadnego w kieszeni nie robi uszczerbku.

W Wiedniu lord żył znakomicie: ogromne pomieszkanie, freski na sufitach, kopiowane ze sławnych sufitów bankiera Tedeski, marmurowe kominki, perskie dywany, aksamity, powozy najmodniejsze, drzwi w pomieszkaniu lekko się otwierające, po za któremi zaszeleściał czasem szum jedwabnej sukni — wszak to życie wcale przyjemne, nieprawdaż? Jedyną emocją była gra na giełdzie, emocją godną lordowskiej krwi, gdyż często chodziło o krocie! Co wyścigi konne! — to zabawka w porównaniu z wysoką grą, w porównaniu z przyjemnem uczuciem, gdy jedna godzina przyniosła krocie do kieszeni, lekkie papierki wylatywały, aby przepłynąć do obcego biórka — ale emocja koniec końców została — cel był osiągnięty.

Lordowski temperament i umiejętność grania wielkiego pana, przez czas długi służyły p. Krydzie w jego zamiarach i interesach. Dość powiedzieć, że w ostatnich czasach jeden obywatel, mający u lorda złożoną dosyć znaczną sumę, a dowiedziawszy się, że firma się chwieje, pojechał wprawdzie do Wiednia, aby odebrać swój kapitał; gdy jednak się spotkał z zimnem lordowskiem obliczem i spokojną ręką, która mu odliczyła żądaną złożoną sumę, wrócił natychmiast do Krakowa, aby napowrót utopić w kontuarze swoje pieniądze. I tyle się z niemi widział! Z tego faktu można więc sądzić, do jakiego stopnia pozowanie się na wielkiego pana może posłużyć do wspierania kredytu! Chociaż prawdę powiedziawszy — takie pozowanie się tylko u nas popłaca. Gdzieindziej wystawne i zbytkowne życie bankiera zaczyna chwiać zaufanie do jego interesu.

Lord Kryda miał podobno w aspektach wielki interes o dobra rządowe w Moskwie, i sądził, że z interesem tym potrafi polepszyć stan swoich finansów; interes jednak nie doszedł już do skutku, a próżna bania pękła z wielkim łoskotem.

W Wiedniu krążyły niedawno pogłoski, że lord wyjechał ztamtąd z jedną z licznych bogiń jego serca, portret rembrandtowski jednak listu gończego powiada, że tylko z kamerdynerem Włochem.— W każdym razie kamerdynerowi dobrze się dziać musiało, skoro pan tak wielkie w nim mógł pokładać zaufanie...

Kiedyś może będziemy czytać romantyczną historję — w której Włoch kamerdyner będzie grał rolę czarnego charakteru — a lord Kryda rolę — rolę? niechaj sąd odpowie na to pytanie.

szości będące głosy delegatów naszych. Jak narzucili ustawę lutową, jak większością głosów narzucili grudniową ustawę, tak i ugodę z Galicją chcą nam na podstawie większości głosów swych narzucić. Więc nie pojmują jej jako aktu prawnopolitycznego — lecz jako wynik woli swej, wyrażonej przez większość głosów.

W takim stanie rzeczy skończyła się i nasza rezolucyjna kampania rejchsratowa. Sami ministrowie i niemiecka większość zniewalają nas do wejścia na inną drogę, dając nam dobitną naukę, iż ugoda z Galicją w Radzie państwa przeprowadzoną być nie może na tej drodze na którą ją sejm skierował, uchwalając rezolucję jako wniosek do rządu i Rady państwa, a jeśli ma przyjść ugoda do skutku, to musi być traktowaną między dwoma stronami, równorzędnie postawionemi, podobnie, jak traktowano ugodę między Węgrami a Kroatami — przez wysadzone z węgierskiego i kroackiego sejmu komisje czy deputacje regnikolarne.

I istotnie wyboru innej drogi dla naszego kraju już niema! Gdy się sejm zbierze, to nieodzownie na tę drogę skierować rezolucję musi! A nawet rozszerzyć tę rezolucję będzie potrzeba, żądać gwarancji silniejszej. Dwuletnia bowiem kampania rezolucyjna pouczyła nas, że wobec bezwzględnej niechęci Niemców do nadania Galicji odrębnego w państwie stanowiska, takich silniejszych gwarancji, do utrzymania tego odrębnego stanowiska koniecznie nam potrzeba.

Z zagranicy.

Sprawa na pozór drobiazgowa, oddzielenia się Ormian wschodnich od kościoła rzymskiego, zajmuje obecnie tuilleryjski gabinet. Klerykalny hr. Daru, za przykrości wyświadczone stolicy Apostolskiej z okazji Soboru, chce przysłużyć się swem pośrednictwem w załagodzeniu sprawy Antihassounistów, a w tym celu pierwszy sekretarz ambasady francuzkiej przy dworze stambulskim, został już po instrukcję wezwany do Paryża. Rezultat owych rokowań zdaje się być dość wątpliwym. Krzyczący nietakt Rzymu rozjątrzyć musiał odszczepieńców, a dziś wszelkie groźby i konszachty z rządem ottomańskim nie są wstanie uchylić zrodzonej niechęci.

Wspomnieliśmy w swoim czasie, że papież na przedstawione przez Ormian skargi przeciwko patrjarsze Hassounowi, który w kilkunastu latach swego zarządu, złożył sobie tak znaczny majątek, że dziś ma około 60.000 tal. rocznego dochodu, zlecił petentom udzielić surowe napomnienie. Gdy zaś to nie skutkowało, a strofowani zdecydowali się zerwać z Rzymem, Rzym wysłał dla przywrócenia porządku mgra Pluym, który ufając, że zyska pomoc Porty, postępował sobie jakby jakiś władca absolutny. Spór więc dziś przybrał rozmiary, trudne do ułagodzenia. Francja jednak jako opiekunka chrześcian, zamieszkałych w państwie sułtańskiem, sprawą buli hassounistów zainteresować się jest zmuszoną.

W świecie politycznem cisza wielka; dyplomacja oddawna jest bezczynna a wszędzie w Europie, gdzie tylko się spojrzy, z wyjątkiem jednej Moskwy, widzimy zajęcie się sprawami wewnętrznemi, reorganizacją kraju na podstawach swobody i wolności, jako jedynie mogących ułagodzić lud, poznający już swą samodzielność, i zadośćuczynić jego potrzebom.

W Belgii część stronnictwa postępowego uznaje tameczny stan rzeczy za nieodpowiadający już czasowi, wystąpiła przeto z programem nowym, który obejmuje wiele koniecznych reform.

W rzędzie owych ulepszeń wymaganych znajduje się zmiana regulaminu wyborczego, który zdaniem inicjatorów stawianego programu jest już względnie do innych państw Europy zacofanym. Gdy bowiem we Francji głosowanie powszechne jest już oddawna w użyciu, a we Włoszech każdy jest wyborcą, co umie czytać i pisać, w Belgii dotąd 1 ma prawo wyboru zaledwie na 50. Autorowie programu uznając, że oświata narodu jest podwaliną dobrobytu wewnętrznego, prawo wyboru chcą dać tylko owym, co złożą dowód dokonanej pracy nad swem udoskonaleniem. Każdy ma prawo niewątpliwie interesować się dobrem kraju, ale radzić nad jego losem bezpośrednio, lub przez swego pełnomocnika ten tylko może, co nabył do tego pewne kwalifikacje przez własne wykształcenie. Warunek zaś podobny w pewnym względzie jest pobudką do szerzenia oświaty ludowej. Pośród więc prac organicznych, dział usiłowań, prowadzonych w dziedzinie oświaty, zajmuje poważne miejsce — a to nietylko w Belgii. Mówiliśmy z jaką ochoczością parlament angielski zajmował się wnioskiem Forstera, domagającym się wprowadzenia obowiązkowej oświaty. We Francji minister Segris wysadził komisję, obradującą pod przewodnictwem p. Guizota, dla postawienia wniosków, odnoszących się do wychowania publicznego. Inne państwa konstytucyjne Europy niechcą także w tym względzie pozostać w tyle.

Przed kilku miesiącami deputowany Keratry, członek lewicy francuzkiej, stawiał wniosek, aby odjąć prawo wyboru wszystkim tym, co nie umieją ani czytać ani pisać, w nich bowiem wnioskodawca widział tylko narzędzie wygodne dla zabiegów stronnictw lub rządu — postawienym zaś wnioskiem zamierzał on zmusić swych ziomków do krzewienia oświaty.

Na Zachodzie więc starają się doprowadzić do tego, aby wyborca miał przynajmniej elementarne wykształcenie. Niktby temu nie dał wiary przeto, że u nas nietylko wyborcy, ale nieraz wybrani nie umieją ani czytać ani pisać, jakto niedawno jeszcze oświadczył w sejmie poseł Laskorz. A jednakże owe oświadczenie przebrzmiało niepostrzeżenie, nie stało się pobudką do wyszukania środków, mogących zapownić krajowi inny skład reprezentacji, nie zdwoiło naszych usiłowań na polu szerzenia oświaty ludowej, a przecież nam stokroć więcej jak innym narodom, co mają swój kraj i rząd własny, pracować, dokładać starań o szerzenie oświaty należy, bo my nie możemy wyprzeć się przeszłości i musimy dążyć do upragnionego przez nas wszystkich celu.

Na ławach parlamentu północno-niemieckiego zasiadł wreszcie 5. nasz ziomek, p. Chłapowski — 7 więc już tylko błyszczy tam swą nieobecnością, a że wkrótce posiedzenie perlamentu mają być zawieszone, nie ma więc nadziei, abyśmy mogli ich w obecnej kadencji widzieć w Berlinie.

W Rumunii z przyczyny spodziewanego przyjazdu ks. Kuzy robią przygotowania do uroczystego przyjęcia byłego władzcy owego księztwa — owacje te, rzecz naturalna, robią przykre wrażenie na ks. Karolu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 16. marca.

(⊖) Na wczorajszem posiedzeniu przedłożył rząd projekt do ustawy o wymiarze podatku od dochodów propinacyjnych w Galicji, i projekt do układu międzynarodowego z Moskwą i Rumunią co do żeglugi na Prucie. W moc tego układu miałby być Prut utrzymywany zawsze w stanie spławności, a jedynie tylko u ujścia jego do Dunaju pobieranoby opłatę na koszta utrzymania dotyczącej służby.

Referował następnie dr. Hopfen w imieniu komisji budżetowej o przyzwoleniu dla ministerstwa kredytów dodatkowych na r. 1869. Wynosi to ogółem około 5½ miliona złr. Suma ta została już jednak pokrytą nadwyżką dochodów. Dla Galicji wypada z tej kwoty:

Na pokrycie reszty kosztów kupna realności na umieszczenie niemieckiego gimnazjum we Lwowie 11.050 złr.

Z powodu podwyższenia czynszu najmu lokalności, na pomieszczenie zakładu technicznego we Lwowie (za czas od r. 1869—1872) 16.336 złr.

Na umorzenie pożyczki, zaciągniętej przez były senat krakowski na budowę mostu na Wiśle w Podgórzu, 36.425 złr.

Na subwencje dla kolei (w Czechach i w Austrji) wypada około 4 milionów; dwór 210.000 złr., telegrafy 310.000 złr. itd.

Nastąpiły rozprawy nad projektem kodeksu cywilnego. Przewodniczący otwiera rozprawę jeneralną. Zabierali głos pp. Weidele, minister Herbst, Dienstl, Czajkowski, Landesberger, Hormuzaki, Knenburg i Mende. Wszyscy razem zapowiedzieli wniesienie poprawek do 32 paragrafów, zastrzegając sobie motywowanie ich do rozprawy szczegółowej, jeden tylko Weidele uzasadniał swoje wnioski w półtoragodzinnej mowie. Minster Herbst oświadczył, iż w ogólności zgadza się z przedsięwziętemi przez Wydział w projekcie rządowym zmianami, zastrzegł się tylko, że w kilku §§. obstawać będzie przy pierwotnej stylizacji rządu. Sprawozdawca oświadczył, że Wydział wszystkie zapowiedziane poprawki rozbierał już i odrzucił je, więc i teraz będzie żądał odrzucenia ich przez Izbę.

W końcu uznano wszystkie niezakwestjonowane §§. jako uchwalone *en bloc*.

Następne posiedzenie w czwartek.

Kamieniec Podolski d. 14. marca.

Gazeta Narodowa z d. 12. marca podała smutną wiadomość, wyjętą z *Dziennika Poznańskiego*, jak to najpiękniejsze majątki polskie w Poznańskiem Niemcy zagartują, a mianowicie teraz pozbywa się hrabia Raczyński, bardzo pięknego majątku Wojnowice i Diakowa, odprzedając go Prusakowi.

Polacy w Poznańskiem stają na kresach najsilniejszego nawału germańskiego, przeto utrzymywać tam w całości majątki familijne, jest pierwszym obowiązkiem patrjotycznym. Gdzie tylko Niemiec zajmie ziemię, skrzętnie krzewi on kulturę niemiecką. Nie obsadza on się Polakami, ani też jak to u nas bywa, Francuzami lub Anglikami, jeno samymi Niemcami. Majątek przechrzci na niemieckie, poczęści grunta rozprzeda kolonistom niemieckim, a ci dokonują już ostatecznego wynarodowienia polskiego, tak dalece, że podobny cywilizator unika Polaka na każdym kroku, nawet dziennego wyrobnika Polaka nie przyjmie do roboty. Tożsamo dworzanie, słudzy — wszystko jednolita Germania, Polak zaś wszędzie upośledzony, traci tam wszelkie warunki bytu.

Wyzucie się z majątku wobec takiego nawału, obcego zaborczego szczepu, udawadnia największy indyferentyzm dla kraju ojczystego. Jestto choroba naszej arystokracji, nabyta w bezcelowem przebywaniu za granicą. Tam zrujnowawszy majątek i wiek na psotnych bawidełkach, zobojętniała i goła wraca do domu rodzinnego, ale już jeno po to, ażeby rachunkowy Niemiec wywłaszczył marnotrawnego syna z ziemi ojcowskiej. W Poznańskiem są dla właścicieli ziemskich dosyć pomyślne stosunki krajowe pod względem materjalnym. Bankructwo tamtejszego właściciela nie da się łatwo usprawiedliwić.

Inaczej ma się rzecz pod zaborem moskiewskim. Tu rząd wytęża wszystkie sposoby, ażeby wyzuwać Polaków z majątku. Dzieła zniszczenia dokonywa on w sposób dwojaki, to jest na drodze niby legalnej, jak np. przez konfiskatę, na mocy pojedyńczego donosu; przez kontrybucję, tylko na Polaków nakładaną, a wynoszącą obecnie według rzeczywistego obliczenia nie 16 ale 50% z czystego dochodu; przez prześladowanie religijne i narodowościowe; nakoniec utrudzeniem rozwoju przemysłowego przez brak kredytu i odpowiednich instytucyj bankowych.

Na drodze nielegalnej z równem powodzeniem kroczy rząd moskiewski ku zagładzie elementu polskiego a przedewszystkiem powszechną demoralizacją idącą z góry, krzewiąc ją we wszystkich warstwach społeczeństwa. Kradzież i oszukaństwo na każdym kroku, sprzedajność w sądach i urzędach, podłość i cynizm, w skutek tego wszystkiego zupełne rozprzężenie, niemniej komunizm pod płaszczykiem uregulowania stosunków poddańczych, to są wybitne cechy rządu moskiewskiego, różniącego się od wszystkich innych rządów na kuli ziemskiej.

Sposób postępowania rządu z góry, demoralizuje i wciąga liche charaktery do swych usług, ażeby na drodze nielegalnej przeprowadzić wszystko to co się nie da osłonić pozorami jakiejbądź słuszności. To też znaleźli się ludzie, którzy ubiegając się pierwej za popularnością, nie małe usługi wyrządzili moskiewskiemu rządowi. I tak jeden z ostatnich marszałków powiatu Taraszczańskiego na Ukrainie pan F. Sz., obrany przez szlachtę do komisji petersburgskiej w obronie ich zagrożonych praw, jakże wywiązał się z położonego w nim zaufania? Oto w miejsce obrony tak srodze prześladowanej szlachty polskiej, staje się najpierwszym chłopomanem i z lekkiem sumieniem przyznaje chłopom odwieczne folwarki dworskie. Zwraca uwagę rządu, iż zbyt drogo ziemię oceniono i grunta ukraińskie pierwszej jakości, kładzie do 3. klasy, a a jest to stosunek wartości jak 50 do 18. Sprawników i inną zgraję urzędniczej psiarni, utrzymuje kosztownie z funduszów pewnych prywatnych dóbr i używa tych panów do gnębienia i łupieztwa srodze zagrożonego właściciela, który chcąc ocalić majątek od zaboru, występywał w obronie swych historycznych praw. Jakież były następstwa zabiegów byłego pana marszałka; oto ów właściciel popadł do więzienia, nastąpił sekwestr, sprzedaż publicznego targu za bezcen, a w końcu przymusowa sprzedaż dóbr. Wszystko poszło w rozsypkę — sto kilkadziesiąt rodzin polskich w tym majątku utraciło ostatni kęs ojczystego chleba, a urzędnicy carscy goniąc wiecznie za łupem, obłowili się do przesytu.

Rząd moskiewski stoi anarchią — a panuje burzeniem porządku społecznego.

Gdzie taka gangrena powszechnego zepsucia grasuje, tam ostać się na ziemi rodzinnej jest niepodobieństwem, lecz Poznańskie nie zna podobnych przejść. Przeciwnie reformy rządu tamtejszego, mają ciągle polepszenie bogactwa krajowego na względzie; w miejsce komunizmu, w miejsce szerzącego się nihilizmu, jest poszanowanie dla prawa i własności. Czemże tam usprawiedliwić ciągłe pozbywanie majątków na rzecz Niemców?

Rzym d. 13. marca.

(△) Od ostatniego listu mego aż po dzień dzisiejszy ojcowie soboru całkiem nie odbywali posiedzeń, to jest jeneralnych kongregacyj. Przyczyny tej bezczynności według pism i podań ustnych jezuitów są bardzo rozmaite: karnawał, popielec, piątkowe kazania w Watykanie, niedzielne pasyjne nabożeństwa u św. Piotra, egzekwie za kilku ojców, wizyty u ekskrólików i eksduków włoskich gromadnie teraz zgromadzonych w Rzymie, wystawa sztuki chrześciańskiej — wreszcie studjowanie nowych kwestyj. Jakkolwiek nie przeczę słuszności tych powodów, jednakże z innej strony jak kronikarz rzymski zaznaczę dwa cienie, które są rzeczywistą przyczyną zawieszenia posiedzeń soborowych. Pierwszy powód stanowi wewnętrzna kwestja soboru — mianowicie zabezpieczenie się na przyszłość od niedyskrecji członków tego powyższego zgromadzenia, skwapliwie pochwycanej przez rzymskich korespondentów do pism zagranicznych, nadto umitygowanie i ubezwładnienie przeciwników ogłoszenia dogmatu o nieomylności papiezkiej. Drugi powód stanowią negocjacje dyplomatyczne względem nowego dogmatu. Że tak jest a nie inaczej, na poparcie mego twierdzenia są następujące fakta: Wydanie nowego dekretu, tyczącego się obrad soborowych, skazanie na ostracyzm kanonika Friedricha i nieustanne cyfrowe depesze, przysyłane od dworów zagranicznych, jużto wprost do sekretarstwa stanu, jużto do ambasad i legacyj właściwych.

Nowy dekret, regulujący dalsze posiedzenia i sposób deliberowania kwestyj bieżących, jest podpisany przez pięciu kardynałów prezesów: De Angelis, De Lucca, Bizzarri, Bilio i Capalti, a nadto przez sekretarza ks. biskupa Hipolita Fesslera, i nosi datę dnia 20. lutego b. r.

Dekret ten po krótkim wstępie, usprawiedliwiającym konieczność nowych postanowień, obejmuje 14 paragrafów, (które tu w treści podajemy) i oświadcza, że takowe są ułożone za wspólnem porozumieniem się kardynałów prezydentów z członkami deputacyj soborowych i z Ojcem świętym. Paragrafy te są następujące:

1. Przy rozdaniu szematów kardynałowie oznaczą dzień, do którego mają być złożone uwagi biskupów.

2. Uwagi biskupów i członków soboru winny być złożone na piśmie na ręce sekretarza soboru.

3. Podający swe uwagi na czele lub na marginesie winien oznaczyć paragraf szematu, który atakuje, a nadto podać projekt co do treści zmienić się mającego paragrafu czyli kanonu.

4. Rozprawy ojców własnoręcznie podpisane, sekretarz soboru rozdawać będzie właściwym deputacjom do roztrząśnienia.

5. Po rozpatrzeniu nadesłanych uwag i projektów deputacje zrobią z nich relacje odpowiedne i wraz z dawnemi kanonami, w szematach ułożonemi, rozdadzą ojcom soboru.

6. Po rozdaniu tych relacyj i nowych co do zmian w szemacie projektów, kardynałowie prezydenci naznaczą dzień jeneralnej kongregacji, aby publiczną rozprawą rozebrali ojcowie przedstawione im kwestje.

7. Dyskusje odbywać się będą paragrafami szematu, a jeżeli więcej będzie mowców nad jedną i tążsamą kwestją, porządek będzie zachowany stosownie do części paragrafu atakowanego.

8. Ci, którzy chcą mówić o zmianie kanonu, podanego w szemacie, winni o tem uprzedzić prezydentów, a to w sposób, czy o całym chcą mówić kanonie czy też o jego części i o której mianowicie.

9. Mowy te ściśle obronnej materji winne się trzymać, a jeżeli wyjdą po za swe granice, winne być wstrzymane prze kardynałów prezydentów.

10. Jeżeli wielu już mówiło mowców nad tąż samą kwestją, kardynałowie prezydenci mogą na żądanie pisemne dziesięciu biskupów zawiesić posiedzenie i odwołać sie do zgromadzenia, czy życzy sobie dłużej nad tą kwestją debatować lub nie — i to co orzecze większość ojców, będzie wprowadzonem w wykonanie.

11. Nim przyjdzie się do roztrząsania dalszych kanonów, prezydenci winni wpierw o to zapytać się ojców jeneralnej kongregacji, czy kwetje poprzedniego kanonu uważają za rozstrzygnięte lub nie?

12. Głosowanie nad poprawkami kanonów szematu będą się odbywać na obwieszczenie o tem przez prezydentów przez powstanie ojców, najpierw tych, którzy się zgadzają na opracowany projekt, a następnie tych, którzy się nie zgadzają.

13. Gdy pojedyńcze kwestje szematu będą roztrzygnięte, prezydenci winni się zapytać, czy ojcowie zgadzają się na całość szematu lub nie — ojcowie będą głosować przez *placet* i *non placet*. Ci zaś którzy będą mieli coś do zaobserwowania, zrobią na piśmie swe spostrzeżenia.

Każdy, po przeczytaniu tego dekretu może dostrzedz, że cała manipulacja w ten jest sposób urządzona, że kardynałowie prezydenci mogą zupełnie niedopuścić głosów, przeciwnych *a priori* ułożonym dekretom i kanonom, i tak poprowadzić głosowanie, że zawsze utrzymają się ze swemi projektami, dekretami a nawet marzeniami. Dlatego też widząc biskupi francuzcy, że wolność Ojców soboru zupełnie jest rozporządzeniem kurji rzymskiej zagrożoną, podali na ręce prezydentów soboru swój protest i swoje przedstawienia. Jakkolwiek pięknie jest ze strony biskupów francuzkich, że tak gorliwie bronią swych praw i że nie pozwalają sparodjować posiedzeń soborowych — jednakże wyznać muszę, że jeśli ich szlachetnych dążności nie poprze jaka zewnętrzna siła, upaść oni muszą pod ciosami jezuickiemi, a prace ich spokojnie złożone zostaną *ad acta*, by służyć na pastwę mułom i pająkom.

Na początku mego listu wspomniałem, że między innemi przyczyną bezczynności soborowej jest oczyszczenie soboru i grodu wiecznego ze wszystkich osób, podejrzanych o stosunki z pismami zagranicznemi. Tą razą wybór policji rzymskiej padł na kanonika Friedericha, teologa kardynała Hohenlohe, który wraz z innymi uczonymi Niemcami nie był gorliwym zwolennikiem nieomylności papieskiej. Na rozkaz policji, mimo przedstawień kardynała Hohenlohe, musiał biedny staruszek zbierać swe manatki i przygotowywać się do podróży, do której nieustannie był zmuszanym przez zbirów policyjnych. Już właśnie kanonik Friderich był na wyjezdnem, gdy go król bawarski zawiadomił depeszą telegraficzną o nominacji na członka legacji bawarskiej. Naturalną jest rzeczą, że policja rzymska zawiadomiona o tem, musiała zaprzestać swych nalegań i wizyt u kanonika Fridericha, ale jezuici nie mogą uspokoić się i zapomnąć o swom fiasco, na jakie ich intrygi nie tyle może wprost naprzeciw kanonikowi Friderichowi, ile naprzeciw kardynałowi Hohenlohe wystawiły — bo trzeba wiedzieć, że jezuici wszelkich środków czepiają się, aby zdyskredytowcć a przynajmniej dokuczyć temu purpuratowi za jego nieprzychylność ku swemu zakonowi.

Jednem z najważniejszych wydarzeń podczas stagnacji soborowej, jest rozeslanie biskupom dodatku do szematu *de Ecclesia* o nieomylności papieskiej. Prezydenci zawiadomili Ojców, że tylko do 18. b. m. będą przyjmowane spostrzeżenia i uwagi nad tą kwestją — przedstawioną, rozebraną i obronioną rozprawą przeszło o 200 stronnicach, jaką wraz z szematem rozesłano ojcom. Niespodziewany ten krok ze strony kurji rzymskiej miał bardzo rozstroić oponentów i zapewniają że ich liczba obecnie liczy tylko 40 członków o czem wam bliżej doniosę przyszłą razą.

Kronika.

— **Mianowanie.** Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Radowcach, Mikołaja Czechowskiego sędzią powiatowym dla Putilli (Storozinetz) na Bukowinie.

— **Ułaskawienie.** Jossel Rosenthal vel Abraham Moses i Izak Rosenberg vel Józef Alter, przez sąd lwowski w listopadzie 1864 r. za rozszerzanie fałszywych moskiewskich biletów bankowych skazani na 8 lat ciężk. więzienia, zostali właśnie przez Najj. Pana ułaskawieni i z zakładu karnego we Lwowie wypuszczeni. — Również Jędrzej Petruk przez sąd obwod. w Stanisławowie skazany za zabójstwo na 5 lat ciężk. więzienia, został w skutek ułaskawienia przez Najj. Pana z tegoż zakładu wypuszczony.

— **Wypadki miejscowe.** Wczoraj przedpołudniem skoczył z okna na trzeciem piętrze domu pod l. 138 m 20letni terminator szewski w zamiarze samobójczym. Pokaleczył się śmiertelnie, lecz żywego jeszcze odniesiono do szpitalu. Powodem miała być zdradzona miłość.

W domu zaś pod l. 168¾, pewien kelner chciał sobie odebrać życie, usiłując poderznąć się brzytwą. Przeszkodzono mu jednak i zranił się tylko lekko.

Konduktor pocztowy Lipiński, dostał pomięszania zmysłów.

— **Zarządzca szpitalu głównego (Pijarów)**, Adolf Gelinek, o którego suspendowaniu donosiliśmy przed kilku dniami, zmarł onegdaj nagle, tknięty apopleksją.

— (*F. E.*) **Posiedzenie Towarzystwa technicznego** odbyło się dnia 11. b. m. wśród licznego udziału publiczności. Pan Henryk Strzelecki miał nader zajmujący wykład o przekrojach i słojach drzew, za pomocą których można dokładnie poznać liczbę lat drzewa. Pień drzewa jest jakby księgą, z której wyczytać można jakich klęsk i w którym mniej więcej czasie doznało drzewo. Zarazem pokazał szanowny prelegent świder do wydobywania małych słupków drzewnych, służących ludziom fachowym i miłośnikom leśnictwa do badania wielu ważnych okoliczności. Następnie p. porucznik Richter podał kilka uwag o dynamicie gazu i eksplozji tegoż.

Dr. Milleret, jako delegat Stowarzyszenia lekarzy zawiadomił zgromadzenie o zawiązaniu się nowego Towarzystwa „antropologicznego" a nadto zaprosił, pana prezydującego, aby zawezwał członków Towarzystwa technicznego do objawienia swej opinii w tym względzie.

Radca Kulczycki wykazał ważność Towarzystwa antropologicznego i uczynił wniosek wybrania komisji pięciu, któraby w imieniu Towarzystwa technicznego w tym celu skutecznie działała. Wybór odroczono do przyszłego posiedzenia.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Sekcja dla prawa cywilnego i t. d. odbędzie zwyczajne swe posiedzenie w sobotę 19. b. m. o godzinie 6. wieczór w czytelni Towarzystwa (kamienica p. Wieczyńskiego, drugie schody, pierwsze piętro).

Na porządku dziennym: 1) Rzecz o sądach pokoj (ciąg dalszy) referent p. radca Boroński; 2) postępowanie przedmiotowe w sprawach prasowych wobec ustawy o sądach przysięgłych, referent p. adw. dr. Czemeryński.

— **Komitet sklepu ubogich** poczytuje sobie za obowiązek zdać sprawę z dwumiesięcznych czynności swoich.

Jak wszędzie tak i tu, początek był trudny, szczególniej z powodu braku dostatecznych funduszów. Brak ten, któremu gorliwość członków i gotowość do ofiar dotąd zaradzić nie potrafiły, sprawia, iż sklep przy ulicy Wałowej L. 293 nie został jeszcze tak zaopatrzony, ażeby wszechstronnym wymaganiom odpowiadał.

Dostarczył już jednak znaczną ilość używanej bielizny, zatrudnił kilkanaście osób, dla których urządzoną została szwalnia.

W pracowni tej l. 500¼ na Rurach przyjmują się zamówienia na samą robotę lub na robotę z materjałem, o których jak najsumienniejsze wykonanie stara się komitet. Dla wygody szwaczek urządzono w tejże pracowni kuchnię dostarczającą im obiadów po 8 i 10 cnt. na osobę, co się bardzo praktycznem okazało.

Komitet składając dzięki osobom, które jego usiłowaniom w pomoc przychodzą datkami pieniężnemi, dostarczaniem starzyzny i zamówieniami robót, tuszy, iż coraz większy udział publiczności, oparty na przekonaniu o użyteczności zakładu tak dla tych biednych, którym dostarcza zarobku i dostarcza rzeczy tanich, jak dla osób potrzebujących bielizny z dobrego materjału starannie uszytej, pozwoli rozszerzyć działalność i coraz więcej szwaczek zatrudnić. Komitet sądzi, iż zadaniu swemu zadość uczyni, jeżeli potrafi wynaleźć fundusze potrzebne do opędzenia znacznych początkowych wydatków i ugruntować przedsiębiorstwo, którego dalszy rozwój i za nim idący wpływ na stosunki materjalne i moralne ubogich naszych robotników, zależeć będzie od współudziału i szlachetnego uczucia zamożniejszych.

— **Przed sądem karnym** we Lwowie stawał onegdaj kupiec tutejszy, pan Walerjan Dworski, obwiniony o czynne znieważenie izraelitów podczas ostatnich wyborów poselskich. Sąd uznał go niewinnym po udowodnieniu nieprawdziwości uczynionych mu zarzutów.

— **Sąd krajowy krakowski** według *Kurjera Krak.* zezwolił już na ustąpienie wydawnictwa *Czasu* hr. St. Tarnowskiemu.

— **Zabójstwo.** Iwan Runiak z Orowego i Michał Diugiewicz tkacz z Drohobyczy pobili się w Orowem dnia 3. b. m., przy czem Diugiewicz uderzony śmiertelnie w głowę, padł bez życia. Przyczyną bitki miała być zazdrość w miłości. Zabójca zniknął i dopiero komisja sądowa zjechawszy na miejsce w dniu 7. b. m. znalazła go w szopie powieszonego.

— **Proces o zbrodnię skrytobójstwa z rabunkiem** popełnionego przez ucznia wiedeńskiego instytutu medycznego „Józefinum" Maurycego Szocheta i jego rodziców Abrahama i Goldy Szochetów, pochodzących ze Lwowa, rozpoczął się w poniedziałek przed sądem karnym w Wiedniu. Wiadomo, że Maurycy Szochet, 23 lat liczący medyk, uwięziony był w połowie listopada r. z., jako podejrzany o otrucie znajomego swego Szymona Hechta, z którym jak stwierdzono sądownie, zostawał w ścisłej zażyłości. Szymona Hechta znaleziono dnia 5. listopada r. z. nieżywego w tańszym Brünnlbad na przedmieściu Alsergrund, gdzie przebywał na kuracji za radą M. Szocheta. Majątek otrutego, około 10.000 złr. znaleziono później w posiadaniu Szochetów, a nadto akt oskarżenia przedstawia kilkanaście faktów obciążających poszlakowanie M. Szocheta o popełnienie tej zbrodni. Rodzice jego zaś prawnie poszlakowani są o współudział w tej zbrodni przez świadomość zbrodniczego zamiaru ich syna i zatajenie zrabowanych pieniędzy. Maurycy Szochet stanowczo wypiera się przypisywanej mu zbrodni, z okoliczności obciążających stara się wywinąć wybiegami, częstokroć jednak plącze się i sprzeciwia dawniejszym zeznaniom. Zachowuje się zresztą wobec sądu z dziwnym spokojem i robi raczej wrażenie obrońcy obżałowanego niż oskarżonego o tak okropną zbrodnię. Nie ma jednak wątpliwości, że faktycznie jest sprawcą nagłej śmierci Hechta dla zagarnięcia jego majątku. Władze szkolne i znajomi oskarżonego, wydali o nim świadectwo jak najgorsze, przedstawiając go jako lekkomyślnego rozrzutnika, próżniaka i ladaco najniższego rzędu.

— **Zatruty gościniec.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że między wsiokami Kbelem a Winarzem pod Pragą znaleziono w tych dniach kilka cetnarów białego arszeniku, rozsypanego po drodze i w polu. W jaki sposób i w jakim celu rozsypano tam tyle trucizny, nie wiadomo.

— **Pan J. N. Żaba**, ziomek nasz bawiący w Ameryce, mianowany został profesorem na uniwersytecie w Buenos-Ayres.

— **Sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa Bratniej pomocy w Proszkowie** z końcem semestru półrocznego 1869/70 r.

Remanent z semestru półrocznego 1869 r., gotówką 438 tal. 16 sgr. 11 fen., w rewersie 256 tal. Razem 694 tal. 19 sgr. 11 fen.

Dochód: *a*) Od członków miejscowych 178 tal., *b*) od członków zamiejscowych 83 tal. 27 sgr. 6 fen., *c*) od członków honorowych 124 tal., *d*) datki nadzwyczajne 35 tal. 28 sgr., *e*) zwrot udzielonych pożyczek 10 tal. Razem 431 tal. 25 sgr. 6 fen.

Rozchód: Stypendjatowi pobierającemu całkowite wsparcie z zapłatą honorarjum 176 tal., Stypendjatowi pobierającemu całkowite wsparcie 152 tal., Niestypendjatowi nadzwyczajne wsparcie 150 tal., Portorja 2 tal. 22 sgr. Razem 480 tal. 22 sgr.

Rekapitulacja: Remanent z przeszłego semestru i dochód z bieżącego 1126 tal. 12 sgr. 5 fen. Rozchód wynosił 480 tal. 22 sgr., zostaje w kasie 645 tal. 20 sgr. 5 fen.

Ślaski prezes. *Skolimowski* podskarbi. *Szumlański* kurator.

— **Proces Jana Heidlera i Adolfa Łokociejewskiego** rozpoczął się wczoraj o godzinie 9¼ zrana. Posiedzenie ranne trwało od 9½ do 1, wieczorne od 3¼ do 7 wieczorem. Publiczność liczna.

Skład sądu: Przewodniczący radca Semkowicz; sędziowie: rr. Ortyński, Uhle, Stenzel i Lewakowski; protokolista Sitarski.

Zastępca prokuratora Jakubowski. Obrońca p. A. Łokociejewskiego dr. Rulf, obrońca p. J. Heidlera dr. Roiński.

Pan Adolf Łokociejewski z Łukawicy w Żółkiewskiem, młody, przystojny, 23letni kawaler, w części dóbr wydzielonych przez ojca, trudnił się gospodarstwem i dobrze mu było; zdrów, młody, majętny — rodziców swoich miał też oboje, a to towarzyszą życia nie trudno, a świat stał otworem.

Pan J. Heidler, 35 lat, rodem z Krystynopola, religii kat., żony nigdy nie miał, ubrany bardzo biednie — łata na łacie — jednak coś letniego na kształt żupanika, wyglądu chłodno, migdałowe spodnie z przełomu, jak mógł wyceruwał, a twarz bardzo blada o mocnych konturach przy kruczych włosach i jak węgiel czarnych oczach — każdego zwróci uwagę. Wzrok jego te oczy czarne nie świecą niemiłym połyskiem, owszem, widać w nich coś spokojnie łagodnego, coś powolnego, miękkiego — tak samo jak we wszystkich ruchach jego, jak w całej jego postaci, z której łatwo wyczytać, że człowiek ten musiał być zawsze bardzo biedny i ciągle liche miał życie. Ot zwyczajnie jak każdy co to niby inteligencja niby prosty człowiek, rzemiosła nie ma, pieniędzy brak i nic się nie wiedzie. Skończył on był wprawdzie kiedyś 4 klas w Tarnopolu, lecz z tego, gdy po skończeniu tych 4 klas był tylko tym i owym, nareszcie żołnierzem, służył w 4 pułku ułanów, był kapralem, i gdy potem oparł się jakoś aż w landesgerichtcie — nazywano go tam kapralem, pomimo, że nie on już kogo, lecz nim musztrowano. Był on tam bowiem za 20 czy 18 złr. miesięcznie, przy ekspedyturze pisarzem tylko płatnym, dyurnistą, czy też adjunktem katastralnym, czy coś podobnego, dość, że był czemś takim, czego nazwa, słowa łacińskie w niemiecki koncept ujęte, ani weź nie może się utrzymać w naszej pamięci. Jan Heidler bacznie słucha wywodn oskarzenia, wysoko podniósł on brwi swoje, prawą wyżej od lewej — bo tak ma od natury -- a że trochę głuchy na jedno ucho, wygiąwszy więc długą szyję, wciąż wytęża drugie ku stronie pana zastępcy prokuratora, który w ten sposób powiada:

Dnia 18. września 1861 roku gmina wsi Wola wielka, panu Ludwikowi Łokociejewskiemu, jakoteż innym współwłaścicielom dóbr Lipika z przyległościami — wytoczyła proces o grunta, do wsi Wola wielka należące. Ogólna powierzchnia zakwestjonowanych tych gruntów. o przyznanie sobie których gmina się dobijała, wynosi 145 morgów 1145 sążni kwadratowych. Władze właściwe w tymże samym miesiącu i roku przesłuchały wnet świadków ku wiecznej pamięci, sprawa poszła w zatargi, pisały się foliały a we wrześniu 1868 r. zrobiono spis wszystkich aktów, zrobiono też i wyciąg z onych i wszystko to razem w jeden fascykuł złożone, znajdowało się w registraturze tutejszego sądu krajowego. Proces miał się niebawem rozstrzygnąć

I rozstrzygnął by się zapewne, gdyby na dniu 17. marca 1869 roku, wszystkie te akta w dotychczasowej konsygnacji od l. 1 do l. 132 wyszczególnione, również jak i nadmieniony wyciąg, nagle nie zniknęły. Śledztwo wykazało, że przyczyną tego zniknięcia, z namowy p. Adolfa Łokuciejowskiego był Jan Heidler, kapralem przezwany. Z sal registratury sądu krajowego przeniosł on akta do hotelu Krakowskiego i takowe w obecności p. Henryka Mochnackiego, za 30 reńskich nagrody, oddał p. A. Łokuciejowskiemu, w tej myśli i upewnieniu jak powiada, że po zrobieniu z nich potrzebnych odpisów, ten ostatni wróci takowe w dni parę na powrót. Nie doczekawszy się jednak przyobiecanego oddania, gdy według słów oskarzonego, pan „dyrektor urzędów pomocniczych, Maciej Albert, zaczął się rozbijać o akta„, zaniepokojony fatalnem zdarzeniem, złapał furę i powlókł się do Łukawicy, do starego pana Łokociejowskiego z przedstawieniem, by wpłynął na syna względem jak najspieszniejszego zwrotu użyczonych mu aktów. Pan Łokociejowski ojciec, o niczem nie wiedząc, w osobie Hejdlera widział podstęp intryganta, jako z takim niegrzecznie się obszedł. Z synem się nie widział; syn był w Cieszanowie. Zaniepokojony mogącym wkrótce złym skutkiem nastąpić, wróciwszy do Lwowa, napisał list bezimienny do zarządu pokrzywdzonej gminy, wzywając by wójt ze starszyzną przybył do Lwowa do pewnego szynku o tej a o tej godzinie, gdzie znajdzię osobę co wskaże gdzie akta się podziały. Wkrótce potem śledztwo winowajców wykryło, sam Heilder został uwięziony; p. A. Łokociejewski także.

Wezwany do tłumaczenia się Jan Heidler, z początkn się jąka i mówi przeciwnie zrobionym wyznaniom, lecz przyparty, jak to mówią do ściany, składa winę na różne namowy więźniów w kryminale, by się zaparł wszystkiego i niebawem stwierdza słowa aktu oskarzenia, tymczasem, gdy pan A. Łokociejowski wciąż nie jasno się tłumaczy, powiadając, że trudno mu wszystkie okoliczności po roku czasu spamiętać. Wyznaje on, że chodził do expedytury, że potrzebował od Hejdlera wyciągów jakichś, lecz utrzymuje, że wyciągi te tyczyły się, o ile pamięta, całkiem innej sprawy jak tej, która obecnie jest na placu.

Świadek p. H. Mochnacki przyznaje, że zna dobrze obydwóch oskarzonych, że z Łokociejowskim chodził rzeczywiście dwa razy do Hejdlera, że pierwszy prosił przy nim drugiego o jakieś papiery, że nakoniec papiery te na dniu 17. marca r. z. Hejdler przyniósł do Krakowskiego hotelu, lecz jakie to były papiery, w jakim interesie, o tem nic nie wiedział.

Zastępca prokuratora wnosi, aby p. Mochnacki uznany był za współwinnego i został uwięziony. Sędziowie po dość długiej naradzie, przychylając się do zdania obrońców, z przyczyny, że zeznania p. Mochnackiego są jednozgodne z temi, jakie przy śledztwie uczynił -- odrzucają wniosek p. Jakubowskiego, a przesłuchani dnia tego świadkowie, (między którymi głównym był p. Maciej Albert, dyrektor, i oficjał przy registraturze p. Mikołaj Miszniowski) zgodnie podają o bytności p. A. Łokociejowskiego we Lwowie w czasie zniknięcia aktów sądowych.

Na tem się skończyło wieczorne posiedzenie wczorajsze o godzinie 7ej.

— **Proces księcia Piotra Bonapartego.** (C. d.)

Książe zaś tak opowiada: Wystosowałem list do Rocheforta który zamieszczono w wieczornych dziennikach. Zaproponowałem mu pojedynek. Dziś o godzinie w pół do trzeciej zaledwie po oddaleniu się mego lekarza wstałem z łóżka gdy oznajmił mi służący, że dwóch nieznajomych chce ze mną mówić, równocześnie wręczył mi ich bilety. Sądząc, że ci panowie przysłani są przez Rocheforta, poleciłem aby ich wpuszczono, nie odczytawszy nawet nazwisk zamieszczonych na kartach wizytowych. Zaledwie kilka minut czekali na mnie. W salonie obaczyłem przed sobą dwa indywidua z rękami w kieszeni, z miną wyzywającą. Zdaje mi się że kapelusze złożyli na meblach. Ludzi tych nie znałem ani widziałem kiedykolwiek. Równocześnie odezwali się do mnie: Polecono nam wręczyć panu oto ten list, a jeden z nich, zdaje mi się, że niższy, wręczył mi list z podpisem. „Pascal Grousset." Rzuciłem wzrokiem na list ten, spojrzałem na podpis i rzekłem: Z Rochefortem bić się będę z chęcią, nigdy jednak z jego najemnikami. Słuszniejszy wtedy zawołał: „Przeczytaj pan pierw ten list." „Jużem takowy odczytał — była moja odpowiedź -- czy związani jesteście solidarnością z treścią tego listn? Na to uderzył mnie słuszniejszy, Noir, w lewy policzek. Równocześnie obaczyłem jak jego towarzysz sięgnął do kieszeni i wydobył z niej pistolet; widziałem jak usiłował on takowy naciągnąć, cofnąłem się dwa kroki w tył, wydobyłem z kieszeni pantalonów pięciostrzałowy rewolwer, który ciągle nosiłem przy sobie, i strzeliłem do wyższego, oddalonego odemnie zaledwie dwa lub trzy metry. Zwrócił się on natychmiast i opuścił salon, udając się temi samemi drzwiami któremi przybył. Wszystko to było dziełem jednej chwili. Niższy schronił się za krzesło, z poza którego zmierzył ku mnie. Wtedy skierowałem mą broń ku niemu, wypaliłem, jednak nie trafiłem go. Na strzał ten opuścił on natychmiast swe schronienie i na pół pochylony umknął przez drzwi, prowadzące do pokoju bilardowego. Uciekając prawie otarł się o mnie, nie miał jednakże już miny wyzywającej; nie strzeliłem do niego, choć mogłem go zabić na miejscu. W sali bilardowej przystanąwszy naprzeciw drzwi, prowadzących do jadalni, zwrócił się i wymierzył ku mnie. Wtedy wypaliłem po raz drugi, jednakże bez skutku: po strzale tym zniknął.

Tak przedstawia rzecz tę oskarzony. W zeznaniach swych zostaje on w rażącej sprzeczności z panem Fonvielle a zwłaszcza w ważnej kwestji: kto pierwszy był pobudką do gwałtownej napaści, która wywołała tak smutną scenę.

Śledztwo wykazało okoliczności następujące:

Wiele osób zauważyło na twarzy oskarzonego ślady niewątpliwego uderzenia. Dr. Morel, który widział księcia około 2 godziny popołudniu, oświadcza, że znalazł znak wybitnie rozczerwieniony na lewym policzku z pewnym śladem nabrzmienia i najścia krwi.

Te same spostrzeżenia zrobili dr. Pinet i wiele innych świadków.

Z drugiej strony słowa, wskazywane jako wyszłe z ust p. Fonvielle, zdają się potwierdzać, że p. Wiktor Noir w istocie uderzył księcia w twarz.

P. Lechontre, rzeźnik z Auteuil, pomagając w przeniesieniu Wiktora Noira do apteki, słyszał, że ktoś ze stojących za nim osób wyrzekł: „On zabił mego przyjaciela, ale mniejsza z tem, kiedy dostał dobrze po twarzy." Nieco zaś później słyszał on p. Fonvielle mówiącego w aptece i zeznaje że głos tegoż był taki sam, jak głos którym wymówiono wyżej zacytowane słowa.

Drugi świadek, p. Vinviollet, architekt, będący przy śmierci Wiktora Noira, a który słyszał p. Fonvielle opowiadającego o szczegółach zajścia, zeznaje, że tenże oświadczył mu, jakoby po kilku pomienionych słowach z księciem W. Noir zbliżył się do oskarzonego i uderzył go w policzek. Zaraz tego samego dnia świadek Vinviollet opowiadał to co słyszał innym osobom, a te w śledztwie potwierdziły w zupełności jego oświadczenie.

P. Mourgoiny, architekt, słyszał od p. Fonvielle frazes, który jeżeli nie jest stanowczo rozjaśniający, to jednak wiele znaczącym: „W. Noir dał lub był bliskim uderzenia w twarz księcia". Świadek zeznaje, że Fonvielle użył jednego z powyższych wyrażeń.

Nareszcie w policji dokąd został zaprowadzonym dla złożenia zeznań, p. Fonvielle opowiadając obecnym tamże ajentom policji, szczegóły swej wizyty u księcia i zamienione z nim słowa dodał, że jego przyjaciel widząc się spotwarzonym zbliżył się „. . . . . . . i wtedy, rozumiecie panowie."

Ajenci policyjni wyjaśniają, że mówiąc te słowa pan Fonvielle podniósł rękę z gestem, który wyrażał gotowość uderzenia. Oni oświadczają, że jakkolwiek p. Fonvielle nie mówił wyraźnie, że W. Noir uderzył księcia, robił on jednak gest najzupełniej oznajmujący, że Noir uderzył w twarz oskarzonego.

Powyższe zeznania są po części zaprzeczone przez badanie śledcze, według którego pan Fonvielle natychmiast po scenie, jaka zaszła w Auteuil, opisywał zaszły wypadek zgodnie z swemi zeznaniami, jakie później uczynił przed sędzią śledczym. Mamy obowiązek wskazać tu p. Grousset, p. Mortreux, aptekarza, do którego zabity został zaniesionym, i p. Sammareuil, który był przy jego śmierci. Wszyscy oni słyszeli, jak Fonvielle opowiadał, że oskarzony uderzył W. Noira w twarz przed daniem do niego strzału.

Cokolwiek bądź było, a nawet i wtedy gdyby opowiadanie oskarzonego było w zupełności stwierdzonem, niemniej jednak jest udowodnionem, że oskarzony dobrowolnie zadał śmierć p. W. Noirowi. Sąd nie może przeto dopuścić, aby zbrodnia była usprawiedliwioną z tytułu dokonanego gwałtu, który ofiara pozwoliła sobie dopełnić. Jest wreszcie pewnem i to, że oskarzony dał dwa strzały z pistoletu do p. Fonvielle.

A w skutek czego książę Piotr Napoleon Bonaparte jest oskarżonym:

1. O dokonanie zbrodni zabójstwa dowolnego na osobie Iwona Salamon, zwanego także Wiktorem Noir.

Z tą jeszcze okolicznością, że owej zbrodni towarzyszyła inna jeszcze, oznaczona poniżej.

2. O dokonanie tegoż dnia i tej samej godziny a zarówno w temże samem miejscu zamachu dowolnego zabójstwa na osobie p. Ulrycha Fonvielle, a który to zamach już zamanifestował się początkiem wykonania, a tylko został chybionym w skutek okoliczności, niezależnych od woli sprawcy.

Za ogłoszenie powyższego aktu oskarzenia doręczono pozew sądowy dziennikowi *Gaulois*, według bowiem obowiązujących przepisów przed rozpoczęciem rozprawy ostatecznej akt zaskarzenia nie może być ujawnionym. Prokuratorja miała podobno także rozpocząć śledztwo, kto mógł wydać ów akt oskarżenia do druku w pismach angielskich.

— **Dziennika Literackiego** nr. 10 zawiera: Pamiętnik Eryka Lasoty, podał dr. W Zakrzewski; Krytyk nad Nilem, wiersz Józefa Trzywdara; Pani Kasztelanowa Trocka, pamiętnik Berlicza Sasa; Hazardy, powieść współczesna przez Wład. Łozińskiego; Niebieskie okulary, nowela z niemieckiego F. W. Hacklaendera, tłumaczył B. Ł.; Przewodnik; Ogłoszenia księgarskie.

— **Gminy** nr. 37 zawiera: Budżet miasta Lwowa; Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie; Towarzystwo przyjaciół oświaty; Z praktyki; Z krakowskiej Rady miejskiej; Rozporządzenia rządowe; Ustawa; Kronika; Sprawy gospodarcze.

Ostatnie wiadomości.

Delegacja nasza podobno na serjo już obraduje nad opuszczeniem Rady państwa. Odnośną wiadomość *Tagblattu* potwierdza także prywatny telegram *Czasu* z Wiednia. Żeby tylko obrady te nie skończyły się podobnie jak w zeszłej sesji, kiedy to delegacja przez czternaście dni zastanawiała się nad kwestją opuszczenia rajchsrata i ostatecznie nie powzięła żadnej uchwały.

Wszystkie trzy wnioski co do ustawodawstwa szkolnego w Galicji, mianowicie rezolucyjny, Rechbauera i Tintiego, Wydział dla rezolucji galicyjskiej na posiedzeniu środowem odrzucił, jak powiada *Tagblatt* „z wielką pompą". Połapali się jednak Niemcy, że w sprawie tej przecie coś koniecznie uchwalić potrzeba, więc przewodniczący Wydziału, br. Eichhof, po odrzuceniu *en masse* tych wniosków, przedstawił, czy nie należałoby podjąć znowu rozprawy nad tym punktem i jeszcze raz przeprowadzić nad nim głosowanie! Zgadzali się już na to ponowie Niemcy, ale nie dał im wybrnąć z kłopotu Grocholski, wnosząc, ażeby rozprawę tę odroczyć do przyszłego posiedzenia, potrzeba bowiem bliższego poruzumienia w kwestji takiej doniosłości.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłasza nominację pp. Teofila Sawczyńskiego, adjunkta sądu kraj. lwowskiego, zastępcą prokuratora we Lwowie; Władysława Misiewicza. adjunkta sądu krajowego krakowskiego, na sędziego powiat. w Krościenku; Józefa Gułkowskiego, adjunkta sądu obw. w Nowym Sączu na sekretarza Rady tegoż Sądu obwo., wreszcie auskulantów dr. Maksymiliana Seidlera i Roberta Leszczyckiego na adjunktów sądów pow. pierwszego w Frysztaku; drugiego w Jaśle. Minister sprawiedliwości, przenosi nadto w równym charakterze pp. Stanisława Majera, sędziego pow. z Krościenka do Kent, Jana Wylibulę, adjunkta pow. z Frysztaku do Makowa, i Anastazjusza Mikuszewskiego, sekretarza rady sądu obw. w Nowym Sączu, do Krakowa — wszystkich na własną ich prośbę.

Przy sposobności instalacji nowego burmistrza pragskiego, szef namiestnictwa, jenerał Koller, chciał dać ucztę, na którą zaprosił instalanta, zastępcę burmistrza, Hulesza, i innych mieszczan. Zaproszeni odmówili jednak i uczta nie przyszła do skutku.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie donoszą zgodnie, iż sprawa Pogranicza wojskowego, tocząca się obecnie miedzy rządem przedlitawskim a węgierskim, w krótce już z zadowolnieniem obu stron załatwioną będzie. *Tagespresse* dowiaduje się, że odpowiedź, przez samego Lonyaya przywieziona do Wiednia w kwestji Pogranicza wojskowego, przystaje na wszystkie istotne życzenia rządu przedlitawskiego. Podwyższenie kwoty dodatkowej ze strony Węgier wynosiłoby ⁴/₁₀ procentu.

Książę Adolf Auersperg jako namiestnik salcburgski ma zatrzymać mandat poselski do sejmu pragskiego.

Z Pragi telegrafują *Pressie*, że marszałkiem krajowym Czech mianowany będzie hr. Zygmunt Thun.

Z Lublany d. 17. marca telegrafują, że w procesie 25 obwinionych za pobicie gimnastyków niemieckich o zbrodnię gwałtu publicznego, zostało skazanych.

Pogrzeb infanta Henryka w Madrycie prowadzony był przez wolno-mularzy; z tego powodu duchowieństwo odmówiło usług religijnych. Wojsko brało również udział w pogrzebie.

Według telegramu *Pressy* z Paryża, w razie gdyby senat trwał w odmawianiu przyzwolenia na propozycje ministerstwa, takowe zamierza przedłożyć Ciału ustawodawczemu wykreślenie z budżetu pozycji dla senatu.

Patrie z d. 16. b. m. zaprzecza wiadomości, jakoby poseł francuzki w Rzymie, p. Banneville, miał powrócić do Francji; zaprzecza również pogłosce o dymisji dyrektora policji paryzkiej, p. Pietrego.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 18. marca. Ustawa finansowa, wyszła z obrad Wydziału budżetowego, ustanawia: dochody państwa 317,195.040 złr.; wydatki 320,646.158 złr. — Niedobór 3,451.118 złr. ma pokryć zaciągnięcie długu bieżącego.

Paryż d. 18. marca. Wszystkie katolickie mocarstwa, chociaż podzielają zapatrywanie rządu francuzkiego co do soboru, mają być zdecydowane, nie wysełać nadzwyajnych posłów na sobór; mocarstwa umawiają się między sobą, ażeby powagę ustaw cywilnych, zagrożonych szematami soborowemi, utrzymać istniejącemi prawami.

Rzym d. 17. marca. Odpowiedź na notę ministra francuzkiego, pana Daru, odchodzi dzisiaj.

Madryt d. 17. marca. Książę Montpensier ścigany sądownie, uważany jest za więźnia.

Kursa z dnia 17. marca 1870,

godz. 1. min. 45 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 90.50. Akcje bankn anglo-austr. 351.50. Anglo węg. 101.50. Akcje Karola Ludwika 241.—. Kolej siedmiogrodzka 168.50. Kolej południowa 244.60. Kolej alföldzka 175.—. Kolej państwowa 390.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 209.75. Kolej węg. półn.-wsch. 164.75. Kolej północna 217.25. Kolej Rudolfa 164.75 Kolej węg. wschodnia 96.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.80. Losy 1864 r. 120 50. Kolej Nadcisańska 245.25. Usposobienie mdłe

godz. 6. min. 5. popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 61 55. Akcje kredytowe 282.30. Akcje banku anglo-austrjackiego 355.50. Bank obrotowy 116.50. Akcje Karola Ludwika 241.75. Kolej południowa 244.60. Franko-austr. 120.50. Akcje banku bud. 70.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 84.—. Kolej Elżbiety 181.75. Losy 1860 r. 98.50. Napoleondor 9.90. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Tramvay —.—. Usposobienie stałe,

Paryż. Renta 3% 73.70. Lombardy 502.—. Amerykańskie obligi —.—.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74.½. Akcje kredytowe 155.⅛. Lombardy 134.—. Galicyjska kolej 99.⅛. Rumuńska 72.¼ Kolej państwowa 213.½. Na Wiedeń 82.⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 18. marca.

Hotel Langa: Grzegorz Ajwas z Wiznitz, Grzegorz Smólski z Waszkoutz, Robert Radliński z Kamionki wiel., Karol Jakobi z Casselu, Hermann Behrens z Wiednia, Emil Vogel z Drezna.

Hotel Georga: Maks. Rodakowski z Żółkwi, Władysław hr. Badeni z Suchorowa, Antoni hr. Golejewski z Harasymowa, Józef br. Baum z Wiednia, Stanisław Chojecki z Pleśnianki, Stanisław Klucki z Krakowa, Szczepan Świejkowski z Moskwy, Witold Wolański z Dulib, Artur Grünberg z Berlina.

Hotel Angielski: Feliks Bartmański z Tadań, Tadeusz Chajęcki z Żurawna, Stanisław Komornicki z Zawadki, Michał Tokarzewski z Buska.

Hotel Europejski: Wincenty Ożajstowicz z Brześcia.

Hotel Kuhna: Adam Bogusz z Zawałówki, Apolinary Bogusz z Koniuszek królewskich, Jan Żubr z Kłodna Feliks Domański z Hujcza.

Pod Tygrysem: Ksawery Niedzielski z Serdicza.

Pod nr. 514¼: Bronisław Brześciański z Łackiej Woli.

Wyjechali ze Lwowa dnia 18. marca.

Stanisław hr. Borkowski do Krakowa, Mieczysław hr. Borkowski do Melnicy, Bogumił hr. Starzyński do Derewlan, Michał hr. Dulski do Kobyla, Zenon Brzowski do Moskwy, Szczepan Dębowski do Bieniawy, Staniław Dobrzyński do Królestwa, Stanisław Horodyński do Sądowej Wiszni, Roman Komarnicki do Złoczowa, Kazimierz Pawłoski do Hulcza, Henryk Wiśniewski do Dobrzan, Leopold Winnicki do Liska, Czesław Rola Wolski do Dąbna, Joachim Rosenberg do Stanisławowa, Narcyz Puchalski do Żurawicy.

Para pięknych zielonych Papug,

(**Aleksander**), jest do nabycia z klatką i podstawą za stałą cenę złr. 47. Bliższą wiadomość udziela z grzeczności **księgarnia p. F. H. Richtera.** 1599 2—2

Zarząd dóbr Kozowa

daje niniejszem do wiadomości wszystkim panom zgłaszającym się, iż posada rachmistrza jest już obsadzoną. 1618 1—2

Podziękowanie.

Na dniu 12. b. m. podobało się Przedwiecznemu powołać naszego jedynego syna na swoje łono. Udział jaki okazała rodzina cała w żalu naszym niezmierzonym, a nadewszystko udział i współczucie, objawione nam nietylko przez sługi nasze, lecz przez całą gminę Bilki królewskiej, która uczęstniczyła w oddaniu ostatniej czci zwłokom zmarłego dziecięcia, obowiązuje nas do najwyższej wdzięczności.

Dzięki im składamy — dzięki składamy tym gospodarzom z Bilki królewskiej, którzy towarzyszyli stroskanym rodzicom aż do Lwowa, aby zwłoki dziecięcia naszego złożyć do grobu.

Dzięki Wam siostry służebniczki i Wam nauczyciele szkół w Bilce królewskiej i szlacheckiej, a oraz wszystkim, którzy raczyli oddać naszemu dziecku ostatnią przysługę. —

Aby zaś Tobie czcigodny Duszpasterzu Bilki szlacheckiej wdzięczność okazać, brakuje słów, bo ludzie jak Ty, byli i są prawdziwymi filarami kościoła, a duch nasz jest za słaby, aby wzniosłości Twojej duszy dorównać. 1614 1—1

Lwów 15. marca 1870.

Kamila i Władysław Szymanowscy.

NAFTĘ

wysyłam **koleją na prowincję** każdego poniedziałku i piątku za przekazem, otrzymawszy przy zamówieniu najmniej 20% zadatku.

Obecnie przedaję **hurtownie** począwszy od ćwierć cetnara: Naftę **salonową, dwa razy** rafinowaną, nieeksplodującą, całkiem czystą białą i zupełnie bezwonną cet. wied. po **22** złr.

Naftę czystą białą niezapalną **raz tylko** rafinowaną cet. w. po **18** złr.

Naftę zaś czystą żółtawą **raz tylko** rafinowaną cet. w. po **16** złr.

Przy zakupnie **większych** najmniej 5-cetnarowych ilościach, opuszczam oprócz tego odpowiedni **rabat.**

Naczynie stosowne za **kaucją** wypożyczam, którąto kaucję po zwróceniu naczynia zwracam.

Powszechne na prowincji utyskiwania na złą naftę, spowodowało mnie, że we Lwowie magazyn dla wywozu naftowego urządziłem; Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniam jak najlepiej i najspiesznięj. Ręczę oraz za dobroć towaru, za rzetelną wagę i dobre naczynie. 1610 1—?

Piotr Miączyński,

fabrykant nafty.

Oświadczenie.

W numerze 39. *Gazety Narodowej* zamieściła panna Paulina Frischmann korespondencję ze Stryja, w której sławą moją, mojej żony, a nawet sławę tutejszego ces. kr. starosty powiatowego, człowieka znanego z nieskazitelnej uczciwości szarpie. Gdyby *Gaz. Nar.* tylko w Stryju czytano, niewiele bym sobie z tych złośliwych wycieczek p. Pauliny Frischmann robił i pomny pewnego starego polskiego przysłowia, zaczepkę jej milczeniem zbył.

Ponieważ jednak *Gaz. Narod.* w całym świecie czytają, a nas tylko w Stryju znają, czuję się obowiązanym, podaną przez nią wiadomość następnie sprostować.

Dnia 10. stycznia r. b. z wieczora przybiegła do mnie p. Paulina F. a rozpowiadając o rozmaitych zajściach, przeszkadzała mi w mojem zajęciu urzędowem. Żona moja widząc to, przypomniała sobie pewne niemieckie przysłowie o szczęściu, i proponowała pannie Paulinie F. aby wyciągła trzy gałki z numerami z urny, mówiąc: postawimy do spółki, a jak wygramy to się podzielimy.

Panna Paulina F. wyciągła rzeczywiście trzy numera, ja je do Marg. regestru zapisałem, karteczkę przed nią na stolik położyłem, którą do siebie wzięła, lecz należytych 20 ct. nie zapłaciła, a gdy odchodziła od nas, pytałem się żony, czyli oddała pieniądze, odrzekła: ja zapłacę, bo to spółka z panną Pauliną F. —

Dnia 12. Stycznia wyciągnięto na ciągnieniu lwowskiem te trzy numera, z wygraną 960 złr. a. w. Żona moja odebrała na drugi dzień karteczkę od panny Pauliny i doręczyła mi takową, którą do Lwowa po odebranie tych pieniędzy odesłałem, i zapłaciła sama 6 złr. 25 ct. a. w. na stempel. Gdy przyszło jednak do podziału pieniędzy pna Paulina F. żądała wszystkich.

Nadaremnie starałem się porozumienie do skutku przyprowadzić i dawałem pannie F. większą połowę t. j. 500 złr., lecz P. Paulina upała się wszystko mieć, poruszyła wszystkie sprężyny, użyła wszystkich dróg aby swego celu dopiąć. Widziałem się więc wtedy przymuszonym wygrane pieniądze do depozytu tutejszego c. k. Sądu powiatowego złożyć, i spór ten sprowadzić na drogę sądową.

Oto pojedyńczy fakt zajścia między nami, który panna Friszmann do publicznej podała wiadomości. 1609 1—1

Paweł Peters,
kolektant w Stryju.

Cudzoziemka

rodem z Drezna, udzielająca naukę w swoim języku ojczystym, francuzkim i początków języka angielskiego, poszukuje po Wielkiejnocy miejsca jako wychowawczyni lub jako towarzyszka na wsi.

Oferty proszę adresować: **L. B. 8.**, poste restante Szczerzec. 1558 3-3

Adwokat Gregorowicz

przeprowadził się

do kamienicy pod l. 139 m. (gdzie apteka t. z. cyrkularna) przy ulicy Dominikańskiej od rynku. 1565 3—3

POLAK

średnich lat, poszukuje miejsca jako uzdolniony rachmistrz lub kontrolor, obok tego może urządzić lub zaprowadzić w administracji gospodarczej odpowiednią kontrolę, a jeżeli takowa gdzie istnieje, skutecznie rozwinąć i prowadzić, — życzy sobie umieszczenia tymczasowo choćby tylko za koszt utrzymania. — Bliższych wiadomości udziela p. Bogumił Kotula w Wiedniu Kärntnerring nr. 6. 1572 3-3

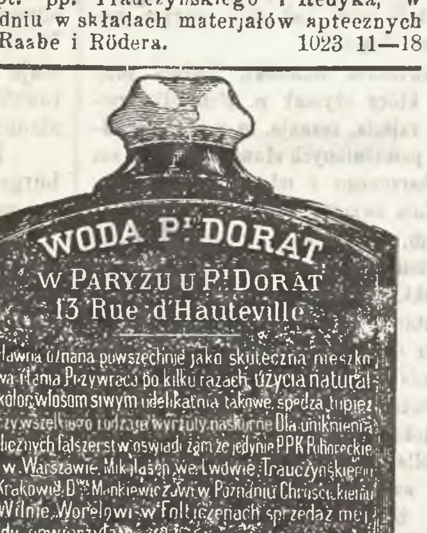
SYROP CHINY i ŻELAZA

pp. Grimault & Cie.,

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmaenia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje tak na dzieciach jak na osobach dorosłych. Używany jest z pomyślnym skutkiem przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do *rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie*, przepisuje się dzieciom *lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Rukera; w Brodach w apt. p. Kullaka i u p. Francoza; w Rzeszowie w apt. p. Szaittera; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Rödera. 1023 11—18



Łosoś marynowany.

Rolada z węgorza.

1593 Minogi. 2—3

Kawior astrachański.

Śledzie smażone (Brathäringe).

Śledzie marynowane,

Bedlinki (Bücklinge),

Sardynki rosyjskie,

Sztokfisz suchy i moczony,

poleca

Antoni Horn,

we Lwowie,

ulica Krakowska l. 76. „pod głową cukru".

W Antykwarni A. GERGOWICZA

we Lwowie nr. 178. m.,

jest do nabycia po zniżonej cenie z przesyłką pocztową za 40 ct

Imionospis poległych i straconych ofiar powstania z r.
1552 2—3 **1863 i 1864**
illustrowany, z 13. rycinami dowódców.

Przez gorliwe usiłowania podpisanego, udało mu się nareszcie zapomocą sztucznego wyparowania z kwasu wody źródlanej Konstantyna w Gleichenbergu, i z pierwiastków roślinnych taki preparat utworzyć, który prawie wszyscy lekarze uznali za środek leczący i uśmierzający od zachrypnięcia gardła, zaflegmienia, kataru, chronicznych płucowych katarów, zarówno przeciw pluciu krwią, suchemu kaszlowi i wszelkim dotyczącym cierpieniom kanału oddechowego; niemniej także przeciw kokluszowi, kaszlowi i chrypce etc., poleca się zatem jak najmocniej

Gleichenbergski sok na piersi
i Pastylki de Gleichenberg.

Prócz tych szczególnych lekarskich zalet, odznaczają się te wyroby jeszcze tak miłym zapachem, że je najdelikatniejsze dziecię z przyjemnością zażywać może.

Dołączony do każdej przesyłki dokładny opis użycia, obok zastosowania się przy różnych symptomach, ułatwi takowy każdemu sposób używania tak skutecznie leczącego środka.

Główny skład rozsyłek u

A. Krasovecz,

apt. w Feldbach koło Gleichenbergu (w Styrji).

Cena opieczętowanego pudełka 60 ct. flaszki zaś cynkiem zaopatrzonej 1 złr.

Takowe są do nabycia we wszystkich główniejszych aptekach, jakoteż na składach mineralnych wód tak w kraju, jak i zagranicą. 1548 4—20

Główny skład we Lwowie w aptece Adolfa Berlinera.

HEMOROIDY

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

Papier elektro-magnetyczny

P. ROYER leczy **reumatyzmy, boleści krzyżów, sparaliżowanie,** jak również **katary, irytacje piersi naczyń oddechowych.** 1545 4—12

Skład główny w Paryżu przy ulicy **św. Marcina** 225 — **we Lwowie** w aptece p. **Piotra Mikolaschą,** w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Gallego, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Michała Kullaka.

Ogłoszenie.

Podobnie jak poprzednich lat, tak też i w b. r. z początkiem maja otwieram w Hłuboczku wielkim koło Tarnopola kurs nauki pszczelniczej trwający do końca października.

P. T. Panowie chcący z tej nauki korzystać, zechcą do zakładu tegoż 60 złr. a. w. złożyć, ale kto się świadectwem ubóstwa wykaże, tylko jedną szóstą powyższej kwoty uiści.

Co się tyczy pomieszkania i wiktu zechcą się P. T. panowie sami o odpowiednie ulokowanie w miejscu umówić.

1584 2—3 **Mikołaj Lyssy.**

Zarządu dóbr poszukuje doświadczony **gospodarz,** najchętniej zgodziłby się na procent od dochodu. Jest do odstąpienia dzierżawa składająca się z 80 morgów pola, dom i budynki nowe czynsz roczny 250 złr.

Bliższa wiadomość A. B. post. restante Nadworna. 1511 3—3

Młody człowiek

żonaty, bezdzietny, zostający dotychczas w obowiązku, poszukuje miejsca przy gospodarstwie od św. Jana.

Żona tegoż (cudzoziemka), która od kilkunastu lat była za guwernantkę w większych domach, mogłaby udzielać języków: francuzkiego, niemieckiego angielskiego oraz muzyki. Bliższa wiadomość pod literą **J. W.** poste rest. **Gorlice.** 1550 2—3

!!! Podajcie szczęściu rękę u Ludwika Wolffa !!!

Pod tą dewizą wygrano za mojem pośrednictwem w przeszłem ciągnieniu następujące wygrane: 152.000, 103.000, 2 po 102.000, 2 po 100.000, 3 po 50.000, 30.000, 25.000, tudzież wiele mniejszych po 12.000, 10.000 itd. Z tego się okazuje, że rzadko która kolektura wypłaciła tyle wygranych, a ztąd jej sława

„Kolektury szczęścia"

całkiem jest uzasadniona.

☞ Dnia 20. kwietnia ☜

nastąpi ciągnienie przez państwo gwarantowanego i urządzonego

nowego i wielkiego losowania pieniężnego,

do którego cały los oryginalny (nie premesa) kosztuje 4 złr. a. w.

pół losu oryginalnego kosztuje 2 złr. a. w.

ćwierć losu oryginalnego 1 złr. a. w.

Następujące główne muszą pomiędzy 28.900 wygranemi wygrać sumę

4 miliony 296.000 złr.

a to: 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 11.000, 5 po 10.000, 5 po 8.000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 4 po 4.000, 36 po 3.000, 126 po 2.000, 6 po 1.500, 206 po 1.000 itd. Frankowane zlecenia z zagranicy z dołączeniem gotówki załatwiam rychło. Każdemu udział biorącemu przesyłam los oryginalny zaopatrzony rządowym stemplem, również otrzyma każdy po ciągnieniu listę wylosowanych. Uprasza się wprost udać pod adresem:

Luis Wolff,

Bankier w Hamburgu.

☞ Zwracam uwagę, że urzędownie wyznaczony dzień ciągnienia na 20. kwietnia jest jedynie pewnym, inne podane termina są nieprawdziwe. 1497 4—8



1449 5—12

Wiedeńska

Fabryka maszyn do szycia STERNA,

ma zaszczyt zawiadomić, że jest teraz w położeniu, wszystkie u niej poczynione zamówienia, znowu wykonać, i poleca ze swoich wyrobów jako szczególne:

1. Familijne maszyny do szycia, dla krawców damskich, i tapicerów po 110 złr.
2. Maszyny Rococo osobliwie do szycia bielizny po 100 złr.
3. Dla krawców nieoszacowane, bardzo trwałe maszyny Herkulesowe po 130 złr.
4. Dla szewców osobliwie dla nauki bardzo zręczne maszyny tak zwane regimentowe po 130 złr.

Pisemną gwarancję daje się na 5 lat. **Niederlage et Comptoir: Wiedeń, Maxymilianstrasse nr. 9.**

Zlecenia z prowincji za pobraniem zaliczkowem załatwiają się rychło.

Jest do sprzedania

Fabryka wyrobów powroźniczych wraz z czesalnią i przędzalnią w Husiatynie w wschodniej Galicji.

Zakład ten jest od trzech lat nowo urządzony, i zostaje w najlepszym ruchu, położony w miejscu, przez które ma pójść nowo projektowana kolej żelazna, i stanowi punkt środkowy ożywionego handlu przędziwem i zyskownego obrotu z Moskwą.

Cena sprzedaży będzie obliczona podług ostatniego inwentarza warsztatu i maszyn, tudzież zapasów towarowych po cenach wyrobu. Na żądanie może być także sprzedany mieszkalny dom wraz z gruntem do tegoż należącym. 1468 3—6

Dotyczące oferty proszę podawać pod adresem: Jos. Müller, Wien, Wiedeń, Neumansgasse nr. 7.

Poczynając od dnia 1. Lipca 1870. r. na lat 12 znajduje się do wydzierżawienia

GŁÓWNY FOLWARK

Piskorowice, wraz z filjalnym Koszary

położony w Galicji austrjackiej, w Starostwie Jarosławskiem, nad rzeką spławną San, — przestrzeń obu folwarków wynosi około 1000 morgów.

Mający chęć wydzierżawienia, bliższą wiadomość o warunkach konkurencyjnych powziąć mogą na miejscu w Piskorowicach u P. Steiner administratora, lub w biórze Kontroli Zarządu dóbr ordynacji Zamojskiej w Warszawie przy ulicy Senatorskiej, pod l. 412. 1374 3—3

ARNOLD WERNER we Lwowie,

utrzymuje na składzie

Siewniki rzędowe po z. 325, 355, 380 i 400.
detto szerokorzutne (Robillanda złr. 125.
Pługi a la Zugmayer,
Ruchadła czeskie i wrzesińskie
Obsypywacze i Trzyskibowce
Sieczkarnie Bentala. 1449 5—11

Lekarskie stwierdzenie.

Niniejszem poświadczam, że **piersiowe cukierki Stolwerka** przeciw lekkim zapaleniom kataralnym gardła i cierpieniom piersiowym, również z tychże pochodzącym chrypkom i kaszlowi suchemu zalecają się jako środek leczniczy. Przytem wypada mi podnieść, że takowe nie zawierają żadnych szkodliwych składowych części.

Dr. Lemke, król. nadlekarz sztabowy. Stollwerka cukierki piersiowe w opieczętowanych pakiecikach wraz z przepisem użycia są do nabycia po 30 c. we **Lwowie** w aptece A. Berlinera i Zygmunta Ruckera, w **Brzeżanach** w aptece Józefa Zmińkowskiego. 1286 2—36

Dysponent

obeznany z buchalterią i **księgarstwem** polskiem i niemieckiem: znajdzie niezwłocznie umieszczenie w księgarni i składzie papieru 1574 2—3

T. Śniegockiego

w Bydgoszczy. W. ks. Poznańskie.

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skuteczny uznany.

Spiski karpacki ekstrakt ziołowy

dr. med. Faykissa w Keszmarku (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniu żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku ożywczego.

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska Karpacka herbata ziołowa i Spiskie Karp. cukierki ziołowe dr. Faykissa.

Cena: flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia, 75 ct. w. a.; paczka Herbaty 25 ct. w. a.; pudełko Cukierków ziołowych 35 ct. w. a.

Opakowanie 20 cnt.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta: w aptece Pod węgierską koroną Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w składach u **ZYGM. RUCKERA,** w aptece pod srebrnym orłem we Lwowie, u E. Grünspana w Brodach. 1060 5—5

1049 35·100



Sikawki ogniowe i ogrodowe kiszki, pompy, wiadra ogniow. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Wm. KNAUST
w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgasse **15** gegenüber dem Augarten.

Raccahout arabskie

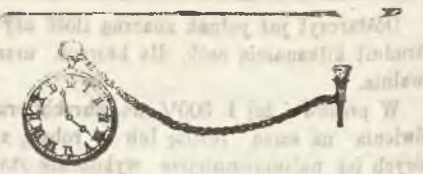
p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez Paryską Akademię Medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu na ulicy Richelieu, 26; we **Lwowie** w aptece pana Piotra Mikolascha; w **Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego; w **Brodach** w aptece p. Kullak. 1029 8—10

Pewna osoba

życzy sobie wejść w dom do konwersacji francuzkiej i oraz do zarządu domu we Lwowie lub na wsi. Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Narodowej.* 1595 2—2



Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.

Oryginalne
Rzetelne 1054 12—12
za bez cen.

Nikt na świecie nie jest w stanie niżej poszczególnione zegarki sprzedawać po tak nizkich cenach.

Zegarki ze srebra chińskiego po 3 złr. 50 cnt. Zegarki ze złota talmi po 4 złr. 50 cnt.

Prawdziwy angielski w ogniu pozłacany lub srebrny chronometr, z podwójną kopertą, ładną emalją kryształowemi szkiełkami, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i z medalionem kosztuje 20 złr. w najładniejszym futerale.

Prawdziwe złote chronometr angielskie z pojedynczą kopertą, i szkiełkami krzystałowemi z łańcuszkiem i medalionem w szkatule 17 złr.

Angielskie srebrne cylindrowe zegarki ze szkiełkami krzystałowemi, wskazówką minut, z łańcuszkiem medalionem 10 złr.

Te same cylindrowe zegarki, w ogniu pozłacane z mechanizmem niklowym 12 złr.

Srebrne wychwyty kotwiczne, ze szkiełkami krzystałowemi i sprężyną 15 złr.

Srebrne wychwyty kotwiczne, remontoary bez kluczyków do nakręcania ze szkiełkami2 krzyształowej mi, w drewnianym futerale po złr. 26, 8, 30.

Takie same złote po złr. 65, 75, 95.

Zegarki damskie srebrne ze szkiełkami krzyształowemi, w miniaturowym formacie, nalepiej w ogniu złocone, wraz z łańcuszkiem w futerale po złr. 19 i 20 w najładniejszym futerale.

Takie same z podwójną kopertą i łańcuszkiem po złr. 18.

Srebrne zegarki cylindrowe damskie w ogniu złocone po złr. 20.

Złote (próby 3.) zegarki damskie ze sprężyną szkiełkami kszyształowemi po złr. 22, 24, 25, 27.

Złote zegarki wysadzane dyamentami po złr. 40, 50, 60.

Złote remontoary po złr. 60, 80 do 100.

Zegarki ze złota talmi, z podwójną kopertą, samoistny ze wskazówką minut, szkiełkami krzyształowemi, mechanizmem z nikla, wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem w futerale, wszystko za złr. 16. i 17.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 15, 20, 30, 50 do 100.

Łańcuszki srebrne po złr. 2, 3, 4, 6, do 10.

Łańcuszki ze złota talmi długie i krótkie po złr. 1.50, 2.50, 3 do 5.

Na wszystkie zegarki daje się 3letnią rękojmię.

Do czytelników.

Za nadesłaniem należytości w gotowce lub za pobraniem pocztowem, załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, zaś te którebу się nie podobały zamieniam bez trudności.

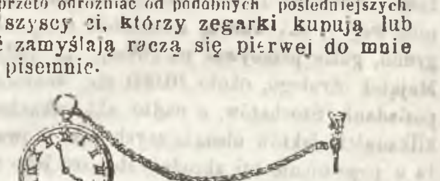
PHILIP FROMM

Uhren Fabrikant
Wien. Rothenthurmstrasse nr. 9.
naprzeciw **Wollzeile.**

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości upraszam przeto odróżniać od podobnych pośledniejszych.

Wszyscy ci, którzy zegarki kupują lub kupić zamyślają raczą się pierwej do mnie udać pisemnie.



Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha,** w Brodach u p. M. Kullaka. Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1012 24—48

Według rozbioru przez król. tajnego radcy i profesora medycyny dr. Karless zatwierdzonego, okazały się cukierki piersiowe Stollwerka od 30 lat jako środek leczniczy i uśmierzający kaszel, chrypkę, kataralne efekcje krtani i katar płucowy. Nabyć można we wszystkich miastach. 1287 2—36

SKŁAD

wyrobów z hamarni Zöptau i Stefana,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Franzensbrückenstrasse N. 15.

ma zawsze w zapasie **toczone rusztowania** (Bauträger) i jest zawsze w możności, każde zamówienie na podobne wyroby uskutecznić w przeciągu 8 do 14 dni jak najtaniej 1562 2—6

BANK KRAJOWY GALICYJSKI

wydaje

ASYGNATY KASOWE

(Kassascheine)

z następującą skalą procentową i odpowiedniemi terminami:

5% z 14-dniowem wypowiedzeniem,
$5\frac{1}{2}\%$ z 30-dniowem wypowiedzeniem,
6% z 45-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów 15. marca 1870.

Rada zawiadowcza.

1613 1—3

Tysiące osób **przez zręczne operacje na giełdzie** szybko i bez trudu doszło do bogactwa, które przewyższyło najśmielsze ich oczekiwania, codziennie widujemy najwymowniejsze tego dowody. Czyż tego rodzaju korzystne interesa mają być udziałem tylko pewnych sfer uprzywilejowanych? — Ażeby prywatnym osobom, zdala od giełdy znajdującym się, umożebnić korzystny udział, urządziliśmy

Kantor dla interesów giełdowych

w którym **każdy** (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z podnoszenia się lub spadania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprowadzania takowych papierów. Zapraszam zatem P. T. publiczność, **zwłaszcza przy obecnie nizko upadłych kursach,** do łaskawych poleceń, które szybko i akuratnie załatwiać będę. **Programy** bezpłatnie; **objaśnienia** udzielają się z wszelką gotowością

Carl Stein, Comptoir für Börsengeschäfte,
Wiedeń I. Tiefer Graben, 17.

1050 36—39

Spółka komisowa
dla
rolnictwa i przemysłu rolniczego
we Lwowie
urządziła przy ulicy Sykstuskiej
MAGAZYN,
w którym utrzymywać będzie na okaz i ewentualną sprzedaż maszyny i narzędzia gospodarskie.

Znajdują się także już do wiosennych robót: pługi Mogilańskie zwyczajne, stałotrzesłowe i kolce z wiciami. Fabryka Eliasiewicza dostarczyła pług kolesny, Wrzesiński oborywacz, zgłębiacz, gracownik, znacznik, wyplewacz i ekstyrpator. Od Cegielskiego nadeszły, pługi trzyskibowe, ekstrypator Hohenheimski, grabie żelazne konne i spychacz do siana, siewnik rzędowy Wiktorja i szerokorzutny Robilarda. Nadesłany od Friedländera siewnik rzędowy systematu Wiktorja, wielce zachwalony i na Szlązku prawie wyłącznie w używaniu odznacza się rzeczywiście wielką precyzją i oryginalnością. Spółka dostarcza wszelkich żądanych maszyn nietylko na osobisty kredyt na lat 4 nieprzekraczający i na 8%, lecz także zagotową zapłatę, a wostatnim razie potrąca na wet z cen fabrycznych 3% skonto na rzecz kupujących. W końcu uprasza się o wczesne zamówienia potrzebnych do wiosennej uprawy przyrządów. 1615 1—1

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I **16,600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W **PARYŻU**, *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE**, w aptece P. MIKOLASCH; w **KRAKOWIE**, w aptece P. TRAUCZYŃSKIEGO; — w **BRODACH**, w aptece P. KULLAK.

Krocie tysięcy ludzi

zawdzięczają swoje piękne włosy **jedynemu. wyłącznie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu**

Środkowi na porost włosów.
Niema nic lepszego na utrzymanie i wzniecenie porostu włosów na głowie

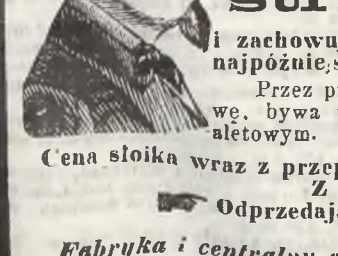
jak ta we wszystkich częściach świata znane i słynna, przez znakomitości medyczne rozbierana, **najchlubniejszemi skutkami uwieńczona, przez Jego c. k. apost. Mość Franciszka Józefa I. cesarza**



Austrji, króla Węgier i Czech itd. itd., wyłącznym c. k. przywilejem dla całego obszaru c. k. państw austr. wraz z krajami korony węgierskiej patentem z dnia 18. listopada 1865, l. 15.810/1892 odszczególniona.

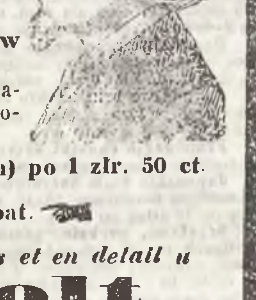
Pomada rezedowa do kędzierzawienia

która przy **regularnem** używaniu, pokrywa **wyłysiałe miejsca na głowie najgęstszym włosem, siwe lub rude włosy** dostają **koloru ciemnego**



wzmacnia miejsca porostu w sposób zadziwiający, usuwa parple w przeciągu kilku dni, zapobiega wypadaniu włosów w najkrótszym czasie na zawsze, nadaje włosom naturalny połysk, takowy będzie

strzępiony



i zachowuje go przed osiwieniem w najpóźniejsze lata.

Przez przyjemną woń i pyszną wyprawę, bywa ta pomada ozdobą na stole toaletowym.

Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 6 językach) po 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką 1 złr. 60 ct.
Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

Fabryka i centralny skład rozsyłkowy en gros et en detail u

Karola Polt

fabrykanta perfum i właściciela wielu c. k. przywilejów w Wiedniu
Hernals, Annagasse 15, we własnym domu,
dokąd upraszam wszystkie zlecenia wysyłać. Zlecenia z prowincji za przesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową załatwiam najspieszniej.

Główne składy we Lwowie jedynie u pp. **Zygmunta Ruckera** apt, **Adolfa Berlinera** apt. i **Franciszka Ehrlicha**, handel towarów galanteryjnych:

na prowincjach u pp.:

w **Krakowie** u **Józefa Jahna**, w **Tarnowie** u **F. A. Wielogórskiego**, w **Brzeżanach** u apt. **Józefa Zminkowskiego.**

Uwaga. Tak jak z każdym znaczniejszym wyrobem, tak samo dzieją się z niniejszem fałszerstwa, dla tego upraszam przy kupnie udawać się tylko do powyżej zamieszczonych firm, z wyraźnem zadaniem, prawdziwej prawdziwej pomady rezedowej **Karola Polta z Wiednia**, i uważać na markę ochronną. 1277 7—20

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 r.

Zamieszczone w 1866 r. w formula-rzu legalnym francuzkim, w Kodeksie etc

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu*, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew, w bledmicy, niedostatku lub braku regularności*, dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albotaki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze *srebra reakcyjnego (argent reactif* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej. jak obok:

Dostać można: we Lwowie w aptece p.P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. 1026 11—16

Blancard
aptekarz rue Bonaparte.

Towarzystwo galicyjskie
wyrobu cegieł maszynowych
i przedsiębiorstwa budowli.

Przy znacznym braku pomieszkań w naszem mieście, budowa domów czynszowych jest jednym z najkorzystniejszych sposobów umieszczenia kapitałów, a to tym bardziej, że **nowe domy na 15 lat są uwolnione od podatków.**

Towarzystwo wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli ułatwia ten sposób umieszczania kapitałów, podejmując się budowy domów pod bardzo korzystnemi warunkami, ponieważ tylko część kosztów budowy ma być zaraz zapłaconą, znacznie zaś większa część może być rozłożoną na spłaty ratami w dłuższym przeciągu lat, tak że **kto posiada mały nawet kapitał. może przyjść do własności domu, spłacając jego wartość dochodami z czynszów.**

Towarzystwo opiera się na **znacznym kapitale akcyjnym**, posiada **własną cegielnię** na wielki rozmiar założoną, zapewniło sobie wszelkie roboty tudzież dostawę materjałów w wielkich ilościach i za tanią cenę, słowem we wszelkie potrzeby tak jest zaopatrzonem, że już teraz śmiało może podjąć współzawodnictwo. Dając zarazem **zupełną rękojmię pod względem architektonicznego i technicznego wykonania budowy**, poleca się Towarzystwo PP. właścicielom kapitałów, którzyby chcieli umieścić takowe w budowie czynszowych domów, i zaprasza ich, by zechcieli w tym celu wejść z niem w układy.

Towarzystwo pośredniczy zarazem w zakupnie i sprzedaży gruntów, i kupuje takowe na własny rachunek.

Biuro Towarzystwa znajduje się **przy ulicy Frenela w domu Tennera**, na dole, i jest otwarte w dnie powszednie od godziny 9 do 1 rano i od 3 do 6 po południu. 1619 1—4

Hamburgsko-Amerykańska
Fabryka maszyn do szycia
Pollacka, Schmidt et Comp.

Jedyna główna ajencja jen. w Austrji u Pitner & Scharz, Wiedeń, Kärnthnerring 1.

Greifer, systemu Wheler i Wilson, nowo ulepszone przez dodanie aparatu do fałdowania	100	złr.
Pollack, maszyny dla szewców, krawców i rymarzy	120	„
Howego maszyny dla szewców, krawców i rymarzy	120	„
Maszyny do stebnowania i szycia najmocniejszego	190	„
Maszyny rękawicznicze, z podwójnym przyrządem do stebnu, także na stoliczkach do poruszania od złr. 27 do	60	„
Lambes maszyny amerykańskie do dzirgania	140	„

Wszystkie wyroby panów Pollack, Schmidta i Spółki zostały na wszystkich wystawach pierwszorzędnych wyszczególnione, i dotąd o dobroci nie zrównane.

Udziela się pięcioletnią gwarancję na piśmie.

Wielki skład angiel. nici i igieł. Zlecenia najdogodniej za zaliczką pocztową. 1617 1—3

P. T.

Mam zaszczyt szanowną publiczność uwiadomić, że prowadzę i nadal mój interes w Peszcie (Lloydgebäude) pod firmą:

FERDYNAND F. LEITNER
otworzyłem
również kantor bankierski i komisyjny
w Wiedniu Wallnerstrasse Nr. 17.
1547 3—3

Pochlebiam sobie, jeżeli powiem, że podczas mego kilkoletniego zajęcia tak tu, jako też i w **Peszcie** zjednałem sobie ściśle rzetelnem i sumiennem wykonaniem poruczonych mi zleceń powszechne zaufanie. Zajmuję się poleceniami kupna i sprzedaży, tak na tutejszej giełdzie, jako też w **Peszcie, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu;** mogą nabyte efekta u mnie w depozycie pozostać jakoteż na bieżący procent być ulokowane.

Swiadom i pewny dotychczasowych moich wyników jestem tego przekonania, że moje nowe przedsiębiorstwo licznemi zleceniami i nadal podporę i uznanie znajdzie, gdyż jestem w stanie zapomocą mi pod ręką będących i dostatecznych sił mym szanownym komitentom kredyt w najrozleglejszym zakresie otworzyć, zapewniając, że takowe z największą sumiennością i oględnością przeprowadzać, a o powszechne zaufanie P. T. publiczności zawsze starać się będę.

C. k. uprz. galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
we LWOWIE, wydaje
6% Listy hipoteczne
które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII Nr. 93. **być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu zostających, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.**

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne, wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie **nie ulegają żadnemu opodatkowaniu**, wypłacają **bez wszelkiego strącania:**

we LWOWIE główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w KRAKOWIE, CZERNIOWCACH, BIAŁEJ, TARNOPOLU i SAMBORZE;
w WIEDNIU Kantor wymiany i bankowy niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego; — Bank austrjacko-niderlandzki;
w PRADZE Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;
w BERNIE c. k. uprz. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w BERLINIE pp. Meyer et Comp.;
w WROCŁAWIU p. M. Saloschin;
w WARSZAWIE p. Leon Epstein.

1279 4—4

Z zaręczeniem prawdziwości!

Dr. L Béringuiera

Spirytus koronny

(Quintessence d'Eau de Cologne)

Oryginalna flaszeczka złr. 1 ct. 25 i 75 cnt

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA

Mydło ziołowe

do upiększenia i poprawienia płci. Wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używany z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct. =

Dra Béringuiera

Roślinny środek

do farbowania włosów

(kompletny w puzderku z szczotkami, miseczkami, 5 złr. w. a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi, całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra LINDES

Roślinna pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryg. paczkach po 50 ct. =

Dra Béringuera

Roślinny olejek

do wzmocnienia włosów,

w flakonikach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 zł., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard

Pasta do zębów

w 1 i ½ paczkach po 70 i 35 ct. Najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania, łagodnie działający, może być polecony, jak najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej. = Paczka oryg. 35 ct. =

Kr. prus. fizyka obwod.

Dra Kocha

Cukierki ziołowe

są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych, uznane jako wypróbowany środek dowowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*

Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 ct.

Dra Hartunga

OLEJEK

z KORY CHINY,

z wywaru na lepszej kory Chiny i olejków wonieiących, do zakonserwowania i upiększenia włosów. (W opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.)

☞ Wszystkie wyżprzytoczone przedmioty, stwierdzone świadectwami o swych chwalebnych własnościach, sprzedają

pod zaręczeniem tożsamości

wyłącznie tylko następujące firmy:

We LWOWIE w aptece **Zyg. Rukera** pod Srebrnym orłem; u **J. F Kleina Wwy. i Rösslera**, w aptece **A. Berlinera**, **Piotra Mikolascha**, i u **Fryd. Schubutha**, tudzież:

w **Białej** p. L. Schwanzer, w **Bochni** p. Paweł Nieczielski, w **Brodach** p. Ew Kornfeld i Fr. Gomoliński, apt. pod Złotą koroną, w **Brzeżanach** p. B. Fad nhecht w **Buczaczu** p. Adela Kercel et Popowicz w **Borszczowie** A. Niemzewski i Spółka, w **Czerniowcach** pan Ignacy Schnirch, w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski aptekarz, w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Muszczyńskiego, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Kołomyi** Joel Adlerstein, w **Krakowie** Józ. Jahn i aptekarz Wiktor Redyk, w **Lisku** p. R. Baranski, w **Manasterzyskach** p. L. Lipschütz, w **Mikulińcach** apt. St. Międlicki, w **Myślenicach** p F. Sendler, w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan, w **Nowym Targu** p. K. Laur, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F Świtalski apt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, w **Rawie Ruskiej** aptek. Jan Diestl, w **Sadagórze** p. A. St. Bursa, w Sanoku p. J. Zarewicz, w **Samborze** p. A. Kromie w **Serecie** J. Dempniak, w **Sędziszowie** p. J. Kownacki, w **Skałacie** p J. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot. w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek. w **Suczawie** p. J. Szymonowicz, w **Tarnowie** pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz. w **Wadowicach** p. F. Foltin, w **Zaleszczykach** p. J. Kodrębski, w **Zołkwi** p. R. Barbag, w **Żurawnie** p. W. Postępski. 3028 15—15

Obwieszczenie.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiej zamierza oddać dostawę 200.000 sztuk progów dębowych i 16.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice potrzebnych dla tej przestrzeni.

Z powyższej liczby dostawić należy 50.000 progów i 4000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice na przestrzeni pomiędzy Przemyślem i Chyrowem z terminem 15. lutego 1871 roku, resztę zaś 150.000 progów i 12.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice na przestrzeni pomiędzy Chyrowem i Łupkowem z terminem 15. czerwca 1871.

Oferty stemplowane i zaopatrzone 5% wadium od sumy oferowanej oddać należy w biurze przedsiębiorstwa, ulica Mayera l. 670²/₄ do 31. Marca 1870, gdzie oraz bliższe warunki dostawy przejrzeć można.

Oferty na dostawy częściowe także przyjmowane będą.

Lwów d. 15. Marca 1870 r.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiej.

1602 2—3

Kundmachung.

Die Bauunternehmung der Przemyśl-Łupkower Eisenbahn beabsichtiget den Bedarf, der für diese Strecke nöthigen circa 200.000 Eichenschwellen, und circa 16.000 kubicfuss Wechselhölzer im Offertwege zu vergeben.

Hievon wäre 50.000 Schwellen und 4000 kubicfuss Wechselhölzer auf der Strecke Przemyśl-Chyrow bis zum 15. Februar 1871, der Rest mit 150.000 Schwellen und 12.000 kubicfuss Wechselhölzer auf der Strecke Chyrow-Łupkow bis zum 15. Juni 1871 abzuliefern.

Auch werden Anbothe auf Theillieferungen angenommen. Die mit einen 5% Vadium, des Anbothpreises gestempelten Offerten, sind bis zum 31. März 1870 im Bureau der Unternehmung Majer Gasse Nr. 670²/₄ zu überreichen, wo selbst die näheren Bedingnisse eingesehen werden können.

Lemberg den 15. März 1870.

Die Bauunternehmung der Przemyśl-Łupkower Eisenbahn.

Adolf Gross, Kantor wekslarski i bankierski w Wiedniu. (Börsengebäude).

Filie w Gracu i Krakowie

Niemal od roku zdecydowałem się na ogólne żądanie szanownych p. współtowarzyszy filię mego interesu wekslarskiego w głównem mieście Styrji utworzyć, której głównem zadaniem będzie, wszelkie zlecenia na wiedeńską giełdę przyjmować.

Co raz więcej wzmagający się wzrost tegoż przedsiębiorstwa, niemniej świetne uzyskane wyniki, jako też zaszczytne uznania ze strony wielu znakomitych mężów, usprawiedliwiło myśl tego przedsięwzięcia i przekonało mnie dowodnie, że otwarcie takiego instytutu w jednem z głównych miast prowincjonalnych pod kierownictwem sumiennych, i fachowych rzeczoznawców jest niezbędnem i właśnie na czasie. Dla tych to przyczyn, powziąłem na usilne nalegania moich współtowarzyszy zamiar także i

W GALICJI

na ten sposób jak w Gracu, otworzyć filię

☞ **W KRAKOWIE (rynek nr. 18.** ☜

Takowa przyjmuje zlecenia kupna i sprzedaży wszelkich państwowych, loteryjnych, przemysłowych i pieniężnych papierów, losów pierwszeństwa, jako też i wszelkie korespondencje na różnorodne operacje giełdowe telegrafem nadsełane, które bez zwłoki w obieg puszczone będą.

Na pokrycie pierwszego założenia wystarczy 10% wkładka w gotówce lub efektach, z doliczeniem kosztów prowizji tylko 2 złr. 50 cnt. od 5000 złr. nominal. i 6% kosztów oprocentowania na nadany efekt. Kierownictwo tej filii pozostaje w ręku dobrze ze stosunkami miejscowemi obznajmionego i zręcznego człowieka, którego będzie jedynem zadaniem, wszelkie zlecenia P. T. interesowanych sumiennie wykonać.

Adolf Gross, Bank- und Wechselgeschäft,

Wiedeń Freiung, im Bank-Bazar.

1546 3—20

---

14 lat powodzenia we Francji: 27 medali.



Mastyks czyli Kit p. Lhomme-Lefort.

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawie powszechnej w roku 1867: uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. **Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) Fabryka w Paryżu nr. 152 rue de Paris, Belleville Paris; we Lwowie dostać można jedynie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1333 7—10

PASTA i SIROP z KODEINA

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

KAROLA POLZERA

c. k. wyłącznie uprzyw. Fabryka

kas i warsztat artystyczno-ślusarski

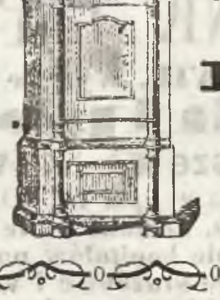
poleca swoje wyroby, przez c. k. instytut politechniczny w Wiedniu pismem z dnia 8. listopada 1869 do l. 1615 stwierdzone, że takowe zawodowo egzaminowano, jako doskonałe i zupełnie odpowiednie teraźniejszym czasom uznano, pięknie wykonane, a to: 1155 6—12

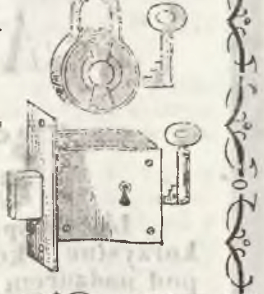
żelazne, ogniotrwałe i przeciw włamaniom bezpieczne

KASY NA PIENIĄDZE, KSIĄŻKI, DOKUMENTA,

kasetki, biurka, pulpity i t. d.,

niemniej wszystkie gatunki wyrobów artystyczno-ślusarskich po zadziwiająco nizkich cenach.





FABRYKA

Wien, V. Bezirk Wienstrasse 65.

Główny skład Kärntnerring 3.

Filie składów w kraju i zagranicą.

Cenniki bezpłatnie.



Młocarnie ręczne kieratowe, wodne i parowe. **Młocarnie na koniczynę** kieratowe, wodne i parowe. Śrótowniki, sieczkarnie, młynki, siekacze na buraki, aparaty do parzenia paszy.

Kosiarki i żniwiarki. 1035 37—46

Urządzanie **młynów sztucznych, tartaków i fabryk krochmalu. Maszyny parowe** wszelkiego rodzaju, przenośne maszyny parowe ze stojącym kotłem rurowym.

Żelazne pokłady na nogach pod sterty, niedozwalające dostępu myszom i ułatwiające przewiew powietrza. **Sikawki ogrodowe i ogniowe** wszelkich wielkości zaleca fabryka maszyn rolniczych

JULIUSZA CAROWA na Smichowie 24. w Pradze.

☞ ***Illustrowane cenniki bezpłatnie i franko.*** ☜

Reprezentacja dla Galicji u **J. Borgenichta** w Tarnowie.

Maszyny do szycia

wszystkich systemów

sprzedaje

ALBERTH H. CURIEL w Wiedniu Mariahilferstrasse 10.

tylko

en gros.

1424 4—4

Upadłość.

Konkursowa wielka wyprzedaż upadłości Beka rozpoczęła się już dnia 1. lutego w lokalach byłego instytutu akcyjnego.

☞ **Operngasse Nr. 2.** ☜

Wszelkie zasoby towarów będą pojedyńczo albo hurtem

☞ **o czwartą część niżej szacunkowej wartości wyprzedane.** ☜

Wyciąg protokolarny z konkursowej masy wszelkich na sprzedaż przeznaczonych towarów:

Prawdziwe batystowe francuzkie chusteczki z rozmaitemi kolorowemi bordurami, eleganckie tak dla mężczyzn, jak i dla dam, tuzin po 4 złr. 80 cnt. na żądanie sprzedaje się i po pół tuzina.

Prawdziwe francuzkie białe lniane chustki do nosa od codziennych do najlepszych gatunków, tuzin po 2, 2.50, 3, 4 do 6 złr., nabyć można i pół tuzina.

Prawdziwe brukselskie białe chustki batystowe dla mężczyzn i dam, najprzedniejszy gatunek tuzin po 4.50, 5, 6, do 7 złr.

Francuzkie chustki batystowe z bordurami we wszystkich kolorach tuzin po 4.50, do 5.50 złr.

Japońskie białe batystowe chustki z pięknemi atłasowemi bordurami każdy tuzin w osobnej szkatule po 12 sztuk po 5 złr.

Szyrtyng, perkale, płótna z białej przędzy w resztkach po 20 i 25 cnt. łokieć. Nakrycia stołowe, lniane garnitury drelichowe i damastowe. Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, serwety i obrósy w jednakowych deseniach, po pół ceny.

Białe damastowe serwety deserowe, tuzin po 2 złr., obrusy do nakrycia do kawy, czerwone lub niebieskie po 1 złr. 50 cnt.

Białe lniane obrusy na 6 osób po 1 złr. 50 cnt.

Białe lniane serwety stołowe tuzin po złr. 3.60.

Białe lniane ręczniki tuzin po 4 złr.

Białe lniane ręczniki kuchenne, 30 łokci cała sztuka 5 złr.

Ciężkie reńskie weby ręcznej przędzy na 12 koszul damskich, 5 ćwierci łokcia szerokości po 17 złr. najlepsze po 20 złr.

5 ćwierci łokcia szerokie lniane weby, 16 łokci wiedeńskich po 17 złr.

Przednie belgijskie weby płócienne i batystowe, 5 ćwierci łokcia szerok. 50 łokci wiedeńskich po złr. 30, 35 do 40.

5 ćwierci łokcia szerok. koronne weby, 48 łokci wiedeńskich na koszule męzkie i damskie, niemniej na pościel w dobrym gatunku po złr. 20, 24 do 27.

Ciężkie płótna domowe z rygajskiego lnu w dobrym gatunku 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

Lniane koszule męzkie, z najlepszych do zwyczajnych gatunków rozmaitej wielkości elegancko zrobione po złr. 1.70, 2.50, 3.30 do 5 złr.

Białe i kolorowe koszule z szyrtyngu, najnowszych fasonów, pierwsze z delikatnemi zakładkami na półkoszulkach, ostatnie w rozmaitych deseniach, po złr. 1.50, 2.50, 2.80 do 3.

Lniane damskie koszule różnych fasonów, po złr. 1.10, 2.80, 3, 3.50 do 4.50.

Majtki damskie z perkalu, szyrtyngu, płótna lub z dobrego barchanu, kroju francuzkiego po złr. 1.50, 2.50 do 2.80.

Damskie nocne gorsety najlepszej formy i fasonu i wyświntnej roboty po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3 3.50 cnt.

Lniane damskie nocne koszule z długiemi rękawami kołnierzem i mankietami pojedyńczej i stebnowanej roboty po złr. 3, 3.50 do 5.

Eleganckie i zwykłej roboty spódnice za bezcen.

Francuzkie trykoty, jako też flanelowe kaftaniki męzkie i damskie po złr. 1.80, 2.50, 3.50 do 5 po takich cenach i spodnie.

Rozsyłamy za pobraniem pocztowem do wszystkich prowincyj monarchii austryjacko-węgierskie. Za opakowanie nic się nie liczy.

☞ Kupujący za 50 złr. otrzymują obrós lub sześć serwet rabatu. Kupcy lub odprzedający przy większych partiach skonto.

Pomimo tak tanich cen ręczy się za istotne i prawdziwe towary.

Der Beck'sche Concursmasse-Verkauf.

Wiedeń, Operngasse Nr. 2. vis a vis Opery.

☞ Wyciąg protokolarny mebli, obrazów, lustr towarów modnych itd., nastąpi temi dniami. 1561 3—12

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1488 17—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.